Nr. 136. 319.

We Lwowie — Piątek dnia 16. Czerwca 1893.

Rok XXXII.

Wychodzi w dni powszednie
w dwóch wydaniach:
dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi:
We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł.
Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł., kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł.
Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł
Numer kosztuje 6 centów.

BIURA REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego l. 4 parter. Otwarte od godziny 9. do 1. w południe.
BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep). Otwarte od godz. 9 do 1 w południe i od 2 do 7 wieczorem.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie Administracya *Gaz. Nar.* ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep) księgarnia Jakubowskiego i Zadurowicza pl. Maryacki 10 tudzież „Biuro dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9

Ogłoszenia przyjmują:
w Paryżu: C. Adam (Ciborowski), 52 rue du Four-Paris. — We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2. A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6-H. Schallek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19. — W Hamburgu: A. Steiner. — W Frankfurcie n.M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C
W Warszawie: Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz dobnym drukiem lub jego miejsce 6 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct.

Apelacya do opinii publicznej w sprawie placu Halickiego.

Lwów d. 15. czerwca.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Rady miejskiej znajduje się pomiędzy innemi kwestyą udzielenia magistratowi upoważnienia do sprzedaży placu Halickiego dla celów budowlanych.

W łonie zarządu tow. dla rozwoju i upiększenia miasta Lwowa przeprowadzone zostały obszerne rozprawy nad pytaniem, czy część placu Halickiego po usunięciu z niej targowicy, co ma wkrótce nastąpić, powinna być użytą pod budowę, albo też czy nie należałoby pozostawić ją wolną, zmieniwszy w skwer?

Jedni z uczestników tej dyskusyi dowodzili, iż pozostawienie tej części placu Halickiego aż po ulicę Wałową wolną i przyozdobienie jej roślinnością a ewentualnie jakim pomnikiem, znakomicie przyczyniłoby się do upiększenia całej tej części miasta — zwłaszcza po zregulowaniu tego placu w szyi łączącej go z placem Bernardyńskim, przez ścięcie wystającego kantu starych domków przy nowej kamienicy p. Walichiewicza, naprzeciw Towarzystwa stolarskiego, przez co otworzyłby się widok otwarty z placu Maryackiego, aż po kościół Bernardyński.

Drudzy zaś dowodzą, iż plac Halicki po usunięciu z niego Bo[...]ków i targowicy, tudzież trzech ruder starych od ulic Halickiej i Wałowej, będzie przedstawiał tak wspaniałe miejsce do budowy, że byłoby marnotrawstwem, pozostawiać go próżnym, gdy wiele instytucyj, doniosłego znaczenia ogólnego, które bądź co bądź **muszą** mieć pomieszczenie w centrum miasta, nie może znaleźć odpowiedniego dla siebie miejsca pod budowę. Już teraz słychać, iż zarząd kolei państwowych ofiaruje miastu za ten plac podobno 160.000 zł. Utrzymywanie ogródka na tak kosztownym gruncie byłoby trudnem do wytłómaczenia.

W tem miejscu z rozległym widokiem w około mógłby się dobrze wydać tylko pomnik wielkich rozmiarów, a na to nie prędko znajdą się u nas środki. Naturalnie, iż budowa musiałaby być zastosowaną do linij regulacyjnych, a wzniesienie w tem miejscu gmachu monumentalnego, o pięknych formach architektonicznych (gdyż tylko o takiej budowie może być tu mowa) z pałacem sprawiedliwości po drugiej stronie, wytworzyłoby jeden z najpiękniejszych punktów miasta, nadałoby całemu placowi wspaniały wygląd wielkomiejski i przyczyniłoby się do znacznego podniesienia wartości wszystkich przyległych realności.

Wobec tych korzyści, wydaje się zwolennikom zabudowania północnej części placu Halickiego, urządzenie w tem miejscu skweru mniej ważnem — jakkolwiek nie przeczą bynajmniej, iż staranie o to, ażeby w śródmieściu otwierać jak najwięcej wolnej, niezabudowanej przestrzeni, nasadzać jak najwięcej drzew i krzewów, dozwalać miejsca świeżej zieloności, jest niezbędnem. Lecz, jak w każdej rzeczy, tak i w kwestyi urządzania skwerów w mieście musi być zachowaną pewna miara roztropna — mianowicie, że dla przyjemności widoku kilkunastu drzew nie może miasto ponosić zbyt wielkich ofiar materyalnych i poświęcać względów na instytucye, które posiadają doniosłe znaczenie ogólne.

Zwolennicy zabudowania placu Halickiego sądzą także, iż dla Rady miejskiej wzgląd na wyższe interesa moralne miasta, jako stolicy kraju, powinien przeważać przy rozstrzyganiu tej sprawy ponad względami czysto pieniężnymi — czyli innemi słowy, iż plac ten nie powinien być traktowany w magistracie i w Radzie miejskiej jako przedmiot, nadający się li do załatania chwilowego niedoboru w budżecie miejskim. I jeżeli Kraków, dziesięć razy uboższy od Lwowa, za pieniądze, wypożyczone pod najtrudniejszymi warunkami, nie wahał się dostarczyć lokalu na pomieszczenie wystawy sztuk pięknych i Muzeum narodowego, to wstydem byłoby dla Lwowa, gdyby także nie potrafił ponieść pewnej ofiary dla podobnych celów! Jednem słowem, podnoszą oni na nowo żądanie, *ażeby miasto odstąpiło plac Halicki pod budowę gmachu na pomieszczenie wystawy nieustającej Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych i konserwatoryum muzycznego i innych podobnych instytucyj, niezbędnych w ucywilizowanem mieście europejskiem.*

A ponieważ obie strony spór wiodące w łonie zarządu Towarzystwa dla rozwoju i upiększenia miasta Lwowa nie mogły doprowadzić pomiędzy sobą do porozumienia, przeto zgodziły się ostatecznie na to, ażeby poddać się wyrokowi ogółu mieszkańców miasta Lwowa, interesujących się jego sprawami.

Mianowicie, idąc za wzorem innych krajów oświeconych, gdzie ogół mieszkańców żywy bierze udział w sprawach publicznych, a dziennikarstwo nigdy nie odmawia pośrednictwa swojego w roztrząsaniu podobnych zagadnień, postanowił zarząd Towarzystwa dla rozwoju i upiększenia miasta Lwowa odnieść się do światłego ogółu tych mieszkańców naszego miasta, dla których jego rozwój i upiększenie obojętnemi nie są, z prośbą, iżby raczyli wyrazić światłe opinie swoje co do pytań następujących:

1. Czy północna część placu Halickiego we Lwowie, po usunięciu z niego targowicy i zwaleniu znajdujących się tam ruder, powinna być zamienioną na skwer, albo czy nie należałoby raczej zużytkować go jako miejsce sposobne na budowę jakiegoś gmachu pięknego, a poświęconego ważnym celom publicznym?

2. Czy przy rozstrzyganiu kwestyi, w jaki sposób plac ten miałby być zużytkowanym w przyszłości, powinny zajmować pierwsze miejsce względy na moralne obowiązki miasta Lwowa jako stolicy kraju, albo też, czy należy baczyć przedewszystkiem na stronę rachunkową, i bezwarunkowo sprzedać go najwięcej ofiarującemu?

3. Jak zapatruje się inteligencya miasta Lwowa na projekt użycia tego placu pod budowę gmachu na pomieszczenie wystawy sztuk pięknych, konserwatoryum muzycznego, sali do wykładów naukowych, czytelni publicznej i t. d.?

O odpowiedzi jak najliczniejsze uprasza się albo pod adresem zarządu Towarzystwa dla rozwoju i upiększenia miasta Lwowa (ulica Wałowa nr. 14), albo też za pośrednictwem dzienników.

Opinie te będą wzięte pod rozwagę na posiedzeniu zarządu Towarzystwa, a ewentualnie walnego zgromadzenia i następnie wraz z wnioskami Towarzystwa zostaną przedłożone reprezentacyi miejskiej.

Szanowne Redakcye czasopism lwowskich uprasza się o powtórzenie przytoczonych tu pytań.

Sól koszerna.

Lwów 15 czerwca.

Dowiadujemy się, iż dla sparaliżowania przygotowań Wydziału krajowego do urządzenia sprzedaży soli, rabini galicyjscy wystosowali do ministerstwa finansów zbiorową petycyę o wyłączenie pewnej ilości soli, produkowanej w warzelniach galicyjskich do wyłącznego użytku żydów. Skoro bowiem zachodzi teraz niebezpieczeństwo, iż sprzedaż soli za pośrednictwem Wydziału krajowego i Wydziałów powiatowych dostanie się w niektórych miejscach w ręce kółek rolniczych, stowarzyszeń handlowych i w ogóle kupców chrześcijańskich, przeto żydzi nie mogliby od nich soli kupować ze względów rytualnych, gdyż nie byłaby ona **koszerną**. Petenci powołują się na prawa konstytucyjne, nakazujące szanowanie przez państwo zwyczajów ludności wszystkich wyznań i upraszają o taką zmianę kontraktu, zawartego z Wydziałem krajowym względem organizacyi sprzedaży soli, ażeby Wydział krajowy był przymusowo przez rząd obowiązanym do odstępowania pewnej ilości soli w każdej miejscowości, gdzie mieszkają żydzi, kupcom żydowskim, albo też, ażeby rząd sam wydawał żydowskim kupcom sól osobno wprost z salin, z zupełnem pominięciem Wydziału krajowego!

Być może, iż ta petycya, poparta potężnemi wpływami Rothschildów itp. potęg, w chwili tak drażliwej dla ministra finansów, jak teraźniejsza, gdy właśnie jest w toku reforma waluty i przygotowują się różne projekta konwersyjne, jest powodem zwlekania ze strony rządu z ostatecznem przeprowadzeniem ugody z Wydziałem krajowym pomimo, iż od zapowiedzianego urzędownie terminu rozpoczęcia sprzedaży soli przez Wydział krajowy dzieli nas zaledwie kilkanaście dni.

Że zaś ma się tu do czynienia tylko z wybiegiem, w złej mierze wymyślonym, aby czynić trudności Wydziałowi krajowemu, akcyę jego w ostatniej chwili zwichnąć i skompromitować, jest jasnem, jak na dłoni. Wszakże i dotychczas nie wyrabiają po warzelniach żydowscy robotnicy osobno dla żydów topek „koszernych", ani też istniejące przy żupach ck. urzędy sprzedaży soli nie są zakładami oficyalnie uznanymi za koszerne.

A przecież cała ludność żydowska bez żadnych skrupułów kupowała dotychczas tę sól przez chrześcijan wyrabianą i przez chrześcijańskich urzędników sprzedawaną, nie uznając jej za trefną! Czemuż tylko sól, pobierana ze składów Wydziału krajowego miałaby być trefną?

In Oesterreich ist alles möglich — powiada stare, i wielokrotnie wypróbowane przysłowie. Możliwem jest przeto, że nawet i tak niedorzecznie upozorowana intryga znajdzie poparcie w biurach ministeryalnych. Dlatego lekceważyć jej nie można.

Z komisyi podatkowej Izby posłów

Wiedeń d. 14. czerwca.
(Koresp. „Gaz. Nar.")

O posiedzeniach stałej komisyi podatkowej mało dotychczas donosiłem, chociaż komisya ta ciągle jest bardzo czynną, odbywa bowiem codziennie niemal z reguły dwa posiedzenia. Komisya podatkowa odbywa posiedzenia pełne, obok tych także odbywają się posiedzenia subkomitetów z jej łona wybranych. Subkomitetów tych jest trzy.

Pierwszy dla reformy podatku zarobkowego, w którym z Polaków zasiadają posłowie dr. B y k i Herman C z e c z.

Drugi dla reformy podatku opłacanego przez instytucye akcyjne, tudzież wszystkie inne, obowiązane do składania publicznych rachunków, podatku od rent i płac stałych, któremu przewodniczy Dawid A b r a h a m o w i c z, a z Polaków zasiada również poseł Adam J ę d r z e j o w i c z.

Trzeci nareszcie dla podatku osobistego, w którym zasiadają z naszych posłów Dawid A b r a h a m o w i c z i dr. Włodzimierz K o z ł o w s k i.

W ten sposób podzielone czynności, oczywiście nie dają bezpośrednio i w krótkim czasie wielkich rezultatów, gdy jednak zważy się, że zamierzona reforma podatkowa tworzy nierozdzielną całość a przeto związek ścisły pomiędzy poszczególnymi postanowieniami utrzymany być musi, — to i ów podział pracy staje się zrozumiałym a poniekąd koniecznym.

Jak dotąd, uległy przedłożenia rządowe daleko idącym już zmianom. Nie małą zasługą w tej mierze mają polscy członkowie komisyi, którzy z pełną znajomością przedmiotu, a na podstawie każdoczesnego pomiędzy sobą porozumienia działają. Poseł Teliszewski bierze również udział w tej wspólnej akcyi. W ten sposób działając, każda poprawka lub wniosek należycie obmyślane wchodzą pod obrady komisyi, a działanie reprezentantów kraju naszego staje się jednolitem.

Polemika pomiędzy posłami naszymi, której widownią rok temu była komisya dla regulacyi waluty, — dotąd ani raz się nie zdarzyła. Prawda niemasz dziś w komisyi członków, którzyby się prześcigali w spełnianiu ślepo woli rządu, ale natomiast jest pełna przedmiotowość i sąd o rzeczy niezaprawiony bądź porywami fantazyi, lub co gorzej zatruty programem tego lub owego stronnictwa krajowego.

Zasadnicze zmiany do dziś uchwalone są, jak wspomniałem, niemałej doniosłości.

I tak w pełnej komisyi dla podatku o s o b i s t o - d o c h o d o w e g o, uchwalono na wniosek A b r a h a m o w i c z a, że koszta na ulepszenie gospodarstwa, o ile są wskazane dobrem gospodarstwem, a pokrywane dochodami rocznemi, jako wydatek potrącanemi być mają a dalej, że procenta od długów o tyle mają być potrącane, o ile wiarygodnie udowodnione zostaną.

Na wniosek K o z ł o w s k i e g o wprowadzono do ustawy ścisłe określenie służby do usługi osobitej, a użytej w gospodarstwie.

W subkomitecie zmieniono również na wniosek A b r a h a m o w i c z a i br. D i-[...] wniosek rządu obliczania i opodatkowywania corocznego dochodu na podstawie dochodu przeciętnego z lat trzech.

Niemniej daleko idące zmiany przyjęto w subkomitecie dla podatku z a r o b k o w e g o, przyjmując zamiast wniosku rządowego, podział na klasy podatkujących; przez co przecięto równie wielką, jak niebezpieczną akcyę w duchu daleko idących reform socyalnych na gruncie podatkowym. Że będąca w toku reforma podatkowa tak prędko jeszcze sfinalizowaną nie zostanie, rzecz to pewna, lecz niemniej pewnem i to, że lubo zwolna dojrzewa ona jednak ciągle.

Przez trzy dni toczyła się dyskusya w komisyi, co do sposobu obliczania dochodu z gospodarstwa wiejskiego, będącego w zarządzie własnym właściciela W ciągu tej dyskusyi zarysowały się wielkie różnice w zdaniach pomiędzy teoretycznymi a praktycznymi poglądami. Dotąd w jednym kierunku odstąpił stanowczo rząd od przedłożenia swego, godząc się na wniosek A b r a h a m o w i c z a, iżby uboczne przedsiębiorstwa, związane jednak ściśle z gospodarstwem, jak gorzelnia, wyrób serów itd. łącznie z całym dochodem obliczane były. Wedle bowiem pierwotnego wniosku rządowego, dochody z gospodarstwa osobno, a dochody z gorzelni lub innego przedsiębiorstwa z tym gospodarstwem, chociażby najściślej połączonego miały być osobno szacowane i obrachowywane.

Nie małego znaczenia wniosek C z e c z a przekazujący sejmom decyzyę co do składu komisyi dla podatku zarobkowego, został również w subkomitecie przyjętym.

Jednem słowem działalność posłów z kraju naszego zarysowała się już w komisyi podatkowej akcyą doniosłą i nie mało wpływową.

Czy jednak spotka się z oceną należną w kraju? — na to tylko znakiem zapytania odpowiedzieć wypada. Ileż to ciężkiej pracy, gorących usiłowań, walki uwieńczonej wreszcie pomyślnym rezultatem, przeszła w ostatnich latach delegacya polska, spotykając się w kraju zamiast z uznaniem nieraz tylko z krytyką bezwzględną, Kto bowiem naprzykład wspomina dziś w kraju o zasługach delegacyi w sprawie wykupna propinacyi lub budowy kolei podolskich?

Nowe wichry w Serbii.

Lwów d. 15. czerwca.

W poglądzie naszym na pomyślny, jak nigdy dotąd, stan rzeczy w Serbii w przededniu otwarcia skupczyny, podnieśliśmy na końcu: „Wszystko w Serbii zależy dzisiaj od tego, czy stronnictwo wszechwładne zdoła zrozumieć i przeprowadzić obowiązki, jakie na niem ciążą. Jest ono wszechwładnem na zewnątrz — ale pytanie czy zdoła we własnem łonie utrzymać równowagę".

Niestety, we dwa dni otrzymujemy smutną odpowiedź na to pytanie. Z Belgradu bowiem donoszą właśnie, że skupczyna wybrała prezydentem Pasicza a wiceprezydentami Katicza i Wukowicza, tudzież że minister wojny Franassowicz podał się do dymisyi. W doniesieniach tych nie ma nic nadzwyczajnego. Jakkolwiek bowiem zawsze przeciw Pasiczowi silna się podnosiła opozycya w obozie radykalnym, nawet w toku i po ostatniej kampanii wyborczej, przewaga jego nie podlegała wątpliwości. Również wiadomem było, że Franassowicz się usunie, aby gabinet Dokicza mógł sobie dobrać także ministra wojny z łona radykałów i gabinet stał się jednolitym, i zachodziła jeno kwestya, czy w tym obozie znajdzie się wojskowy, któremuby nawet radykały mogli spokojnie poruczyć losy armii. Przedewszystkiem atoli uważano za rzecz pewną, że gabinet Dokicza pozostanie i chyba tylko drobne zmiany w nim zajdą, mianowicie w tece robót publicznych.

Tymczasem w dalszym ciągu powyższego doniesienia czytamy: „Dalsze istnienie gabinetu Dokicza uważają tu jako zakwestyonowane z powodu stanowiska klubu radykalnego. — Skrajne żywioły centralnego klubu radykalnego prą, jak słychać, ku utworzeniu gabinetu radykalno narodowego".

Co właściwie ma znaczyć ten radykalizm narodowy, na razie nikt odpowiedzieć nie zdoła: czy emancypacyę zupełną od Rosyi, czy przeciwnie antagonizm do Austro-Węgier, Turcyi i Bułgaryi? Albo czy chodzi o jakąś różnicę w zapatrywaniach na sprawy wewnętrzne? Widzimy tylko, że w obozie rządzącym jedność pękła i może czuli dotychczas druhowie za łby wodzić się zaczną — a sprawa ogółu niechaj sobie ginie!

Widać, że na górach dzień się rumieni, ale dołem ciągle snuje się ptactwo nocne, łakome jeszcze jakiego łupu — jak powiada pewien publicysta. Poprzedni rząd liberalny nie mógł sobie zdobyć powagi w kraju, dzisiejsze zaś, zawistne sobie nawzajem frakcye stronnictwa rządowego podkopują powagę rządu, — ostatecznie to na jedno wychodzi. Pod względem też konstytucyjnym na jedno wychodzi, czy się ma w parlamencie tylko 70 posłów którzy żadnej prawie uchwały powziąć nie mogą, czyli ze 123 posłów zwaśnionych niepodobna wytworzyć zwartej większości.

Z wyborów do skupczyny wyszła tak olbrzymia większość radykalna — rządowa — iż na razie się zdawało, że najpilniejszą będzie troską rządu, oglądnąć się za taką opozycyą, któraby do rzetelnej pracy podbiczowywała, nad gruntownem rozbieraniem przedmiotów prawodawczych czuwała. A tymczasem pomimo wszelkich gorzkich doświadczeń — niema nawet pewnej większości, któraby się przy lada ważniejszej sprawie nie rozbiła.

Nie tak jak w Bułgaryi — w Serbii niemasz ani jednego znacznego grona mężów, którzyby jedynie tylko dobro ogółu, narodu całego, ojczyzny mieli na oku. Żądza władzy, jako dźwigni do prześladowania przeciwnika, tudzież jako źródła obławiania się — oto jedyny czynnik polityczny w Serbii. Na nieszczęście, Serbia nadaje sobie najswobodniejszą, w znaczeniu europejskiem konstytucyę, ale przyswoiła sobie także ze Stanów Zjednoczonych ów nałóg, że z obaleniem gabinetu następuje rugowanie wszystkich urzędników tak rządowych jak autonomicznych, począwszy od ministrów i burmistrzów aż do egzekutorów podatkowych i stróżów nocnych. Co do urzędników rządowych czynią to ministrowie, aby wynagrodzić i nadal zaskarbić sobie swoich zwolenników; co do urzędników autonomicznych, znajdzie się, za zmianą gabinetu, zawsze jakaś większość w gminie, która wykaże haniebną gospodarkę dotychczasowej władzy gminnej. Otóż mniejsza z tem co do władzy autonomicznej, ale co do organów rządowych jest to zupełna demoralizacya.

A wszakżeż już i w Ameryce uczuli fatalność takiego systemu; uznają, że niechaj tam w wysokich sferach rządowych jakie chcą i ile razy chcą, odbywają się przewroty — administracya powinna się na stałych opierać żywiołach. Teraźniejszy prezydent Stanów Zjedn., Cleveland począł też już w tym duchu działać.

O zmianę w tym duchu w Serbii trudno tem bardziej, że tam stronnictwa nietylko się nie szanują, ale wręcz nienawidzą i do mordów się posuwają, że antagonizm polityczny w żądzę zemsty osobistej się zamienia.

Wielkie i ciężkie zadanie ma przed sobą młody król!

Zola do młodzieży.

Paryż d. 13. czerwca.
(Koresp. *Gaz. Nar.*)

Na tegorocznem walnem zebraniu „Ogólnego stowarzyszenia akademickiego w Paryżu", obejmującego wychowańców nietylko obecnych, ale i dawnych, przewodniczył Emil Zola. Mowa, którą przy tej sposobności wygłosił, a którą wszystkie dzienniki francuskie ogłaszają z takiem namaszczeniem, jakby to było orędzie prezydenta, z wielu względów zasługuje na to, aby bliżej się jej przypatrzeć.

Zola, wyznawszy z góry, że należy do przeszłości jako „pozytywista dawny i zatwardziały", zaznaczył, że w umysłach młodego pokolenia odbywa się obecnie reakcya w kierunku wcale nie pozytywnym. Zwrot ten jednak nie trwoży go. „Nie przeczę — mówił — że w starym wojaku, jaki we mnie siedzi, budzi się niekiedy pragnienie nieustępowania z pola walki; z drugiej jednak strony, wobec nadchodzącego nowego wieku, doznaję więcej zaciekawienia niż oporu, więcej współczucia niż osobistego niepokoju... Niech ginę ja i wszyscy moi, skorośmy już tylko dobrzy do zasypywania dołu, po którym inni podążą do zdobycia wyższego światła!"

Swoją drogą jest to tylko zwrot retoryczny Zoli. Nietylko nie wierzy on,

---

65

MASKA.

Powieść współczesna

przez

Kazimierza Rojana.

(Ciąg dalszy.)

II.

U kresu.

Gdyby nie napad chłopów w lesie, z pewnością cała uwaga państwa Urminów byłaby przez kilka dni następnych zwróconą na kolebkę, gdzie mały dziedzic, odąwszy wargi, spał snem krzepiącym, pod lekką okrywką z tiulu i koronek; tymczasem ów wypadek w lesie odrywał ojca od miłego przyglądania się malcowi i zmuszał go do częstych narad z Mierzynkiem.

Śledztwo sądowe, przeprowadzone w Wertepach, wykazało, że ośmiu ludzi z tejże wsi, spojonych i podmówionych przez karczmarza Icka, chciało Romana obić za to, że namawiał komisarza do nakładania nowych podatków. Karczmarz wertepiański, ryży Icek, najwięcej winny w całej tej sprawie, umknął wcześniej z domu, nim jeszcze nadeszli żandarmi. Oddawna prowadził on konszachty z koniarzami rumunskimi i prawdopodobnie, gdy się dowiadział o nieudanym napadzie na Urmina, a zwłaszcza o tem, że postrzelony włościanin Gomuła żyje i pewnie na niego całą zwali winę, uciekł jeszcze tej samej nocy z handlarzami koni do Rumunii. Zarządzony przez władze pościg za Ickiem nie udał się, koniarze bowiem umieją kradzione konie i podejrzanych ludzi dobrze ukrywać lub przez granicę przemycać.

Tak więc i tu, podobnie jak przy podpaleniu magazynów, nie można było udowodnić prawdziwym zbrodniarzom ich zbrodni; mimo to Urmin nie wątpił, że jeżeli nie obaj dawni jego wspólnicy, to przynajmniej pan Maurycy Goldhammer będzie bardzo dobrze wiedział, gdzie szukać istotnego źródła obydwu karygodnych wypadków.

Wypłacając 15. lutego gotówkę panu Maurycemu za weksel wystawiony przed miesiącem, odezwał się Roman w te słowa do niego:

— Panie Goldhammer, posłuchaj mnie pan. Opowiem panu jedną ciekawą bajeczkę. W pewnej okolicy mieszkało kilku braci, którzy postanowili sobie za jakąbądź cenę zniszczyć jednego człowieka, który był im solą w oku, bo przeszkadzał w wyzyskiwaniu głupiego, ciemnego ludu. Więc spalili mu magazyny ze zbożem, wciągnęli go do ryzykownego przedsiębiorstwa i chcieli zniszczyć materyalnie, a gdy się to wszystko nie powiodło, w końcu nastawili na niego bandę pijanych drabów.

Po tych słowach Urmin spojrzał badawczo na Goldhammera i mówił dalej:

— Tymczasem ten człowiek nie dał się dzięki Bogu zgnieść i dziś zdrów jest i silniejszy jeszcze, niżeli był przedtem. Ale za to ten człowiek postanowił sobie zbierać w cichości dowód po dowodzie, ziarnko po ziarnku, wszystkich złych uczynków owych braci, i dopóty zbierać nie przestanie, dopóki nie zgromadzi wszystkiego. A gdy to będzie miał, wtedy biada tym braciom!... Jedna tylko jest dla nich deska zbawienia: oto, jeżeli chcą, ażeby ten człowiek nie zajmował się nimi więcej, niechaj jak najprędzej zejdą mu z oczu, niech uciekną na koniec świata, byle jak najdalej od niego..

Tu przerwał Urmin potok słów dobitnych i zapytał, słodko, przyjacielsko:

— Panie Goldhammer, nie sprzedałbyś mi pan Wertep?

Goldhammer, który słuchał dotąd Romana z miną wyrażającą zapewnienie, iż zgoła niczego się nie domyśla, przyczem poruszał szybko powiekami, jakby nagle dostał nerwowej drgawki w oczach, teraz skrzywił twarz do uśmiechu i odrzekł:

— Proszę pana, panie dobrodzieju, na co mnie pan ma opowiadać bajki, kiedy ja jestem spokojny człowiek i niczego się nie boję? Ja, proszę pana, ze strachu Wertep nie sprzedam, bo ja nic złego nie zrobił i strachu nie mam, ale ja mogę sprzedać Wertepy z dobrej woli... dlaczego nie?! Mnie się teraz i tak trafia dobry majątek w Tarnopolskiem za tanie pieniądze kupić... a Wertepy nic warte są.

— No, to usiądź pan, panie Goldhammer, a może naprawdę pomówimy o tej sprzedaży — zauważył Roman wesoło.

— Czemu nie mamy pomówić?

— A ileżbyś pan tak żądał za Wertepy?

— A co pan dobrodziej da?

— Rzeczoznawcy oceniają cały majątek bez lasu na pięćdziesiąt pięć, do sześćdziesięciu tysięcy...

— Wertepy więcej niż sześćdziesiąt nie warte, ja mówię całkiem otwarcie, ale panu dobrodziejowi nie sprzedam taniej niż za ośmdziesiąt.

— Dlaczego ja mam być gorszy od innych i płacić więcej niż inni?

— Dlatego, że pan chce kupić Wertepy koniecznie, bo one należą do dawnego klucza urmińskiego — odparł Goldhammer z bezczelnym uśmiechem.

— A jak trochę poczekamy, tak naprzykład rok, ze dwa, to dasz pan majątek niżej sześćdziesięciu tysięcy.

— Właśnie że nie oddam, tylko jeszcze więcej zacenię i pan dobrodziej da więcej. Goldhammer rozumie się na słabościach ludzkich. Pan kupił odemnie las i zarobił na nim bardzo dużo: niech będzie, pan był mądrzejszy odemnie... Ale teraz ja będę mądrzejszy i nie dam Wertep panu taniej, niż za ośmdziesiąt tysięcy... Komu innemu możebym sprzedał taniej, ale panu nie! Niech mnie Pan Bóg skarze, jeżeli mówię nieprawdę. Żebym zginął, tak nie dam taniej!

Roman nie wątpił, że Goldhammer postanowienia dotrzyma, tyle było stanowczości w jego słowach, więc po chwili zapytał:

— A gdybym dał ośmdziesiąt tysięcy, czy sprzedałbyś pan majątek zaraz.

— Czemu nie, dziś jeszcze, ot, w tej chwili nawet!

— Kiedy nie mam gotówki... muszę na nią poczekać do jesieni.

— Nic nie szkodzi, kup pan na weksel, to ja poczekam do jesieni.

— Przystajesz pan?

— Czemu nie.

— W takim razie zgoda!

— Zgoda!

(Dok. nast.)

aby doktryna jego miała być pogrzebaną, lecz przeciwnie przekonanym jest, że kierunek przeciw pozytywizmowi jest krótkotrwały, zmienny, przejściowy. — Przekonanie to swoje opiera Zola na utożsamieniu pozytywizmu i naturalizmu, nauki i wiedzy. Utożsamienie to jednak wątpliwem jest pod względem trafności i mocy. Pozytywizm a nauka, naturalizm a wiedza — to nie jedno. Od Arystotelesa do Hegla, od Platona do Comtea myśl ludzka ustawicznie zmieniała sukienki tego gatunku, jak idealizm, realizm, krytycyzm, ewolucyonizm lub pozytywizm, a to w miarę postępu swego i rozwoju: badanie jest wiekuiste jak umysł, system chwilowym jak cielesność wszelka. Po tem zastrzeżeniu przyznać jednak musimy, że obrona pozytywnego kierunku umiejętności, wygłoszona przez Zolę była cięta i efektowna.

W ostatnich latach ludzie stracili zaufanie w nieomylność i wszechmocność wiedzy. Aforyzm: „wiedza to potęga" — zawiódł. Cóż bo to za potęga, która nikomu nie zapewnia zadowolenia i spokoju, przeciwnie wlewa w serca żal po straconym raju wiary, nadziei i miłości. Nauka nie jest zdolna zaludnić nieba, które opróżniła, nie umie ludziom powrócić szczęścia, które im zabrała, odbierając im ich ideały.

Czy nauka przyrzekała kiedykolwiek ludziom szczęście? Na to pytanie tak Zola odpowiada: „Nie sądzę. Przyrzekała ona prawdę, nic więcej i nic mniej nad prawdę, a właśnież jest to pytanie wielkie, czy się było lub będzie kiedykolwiek szczęśliwym z posiadania — prawdy. Żeby módz na tej jednej zdobyczy poprzestać, trzebaby z pewnością wiele stoicyzmu, bezwzględnego zaparcia się siebie i tej zadowolonej pogody umysłu, jaką spotykamy u rzadkich istot wybranych. Natomiast zaś, co za rozpaczliwy okrzyk wydziera się z piersi ludzkości zbolałej! Bo i jakże tu żyć bez złudzeń? Jeśli nie istnieje gdziekolwiek świat inny, w którym sprawiedliwość panuje, gdzie szlachetni są wynagrodzeni, nikczemni ukarani, czyliż podobna bez wstrętu i oburzenia wlec nędzne to życie ziemskie? Przyroda jest niesprawiedliwa i okrutna, nauki zdają się prowadzić do potwornej zasady „siła przed prawem", w takim zaś stanie, wszelka moralność się rozpada, wszelka społeczność zmierza do tyranii. I wobec tego to zniechęcenia, powstającego z przesytu wiedzy faktycznej, spostrzegać się daje za dni naszych coś podobnego do chęci odepchnięcia od siebie prawdy, źle dotąd wytłumaczonej, a w oczach naszych, niezdolnych do ujęcia całości praw powszechnych, mającej pozory dzikie, odstręczające. O, nie, nie! po nad tę prawdę rzeczywistości ohydnej, przekładamy już raczej prostaczą, lecz promienną marę złudzeń sennych!

„Skoro widome i dotykalne to nasze otoczenie jest szkołą przewrotności i zepsucia, precz z nią tedy, precz z tą mistrzynią obłudy, brzydoty i zbrodni! Jedyną deską ocalenia w takim razie: czem rychlejsza ucieczka od tej przeklętej ziemi i rzucenie się w objęcia zaświatowości błogiej, która sama jedna zaspokoić zdoła serdeczne, nieukojone w nas pragnienia sprawiedliwości i braterstwa!"

Ucieczki tej jednak Zola nie doradza. Źle jest — przyznaje on. Przyznaje także, że umysłowość nasza weszła na tory za wąskie i za ciasne dla ducha ludzkiego. Pomimo to Zola doradza trzymanie się badawczo — naukowego szlaku, na tem pograniczu, oddzielającem niezłomne i niecofnione zdobycze wiedzy od pewników, które nauka jutro dopiero posiądzie. W słonecznie jasny, odradzający i odnawiający się rozkwit nowego w naszej epoce objawienia, Zola nie wierzy!

„Ażeby taka wszechprzeobrażająca idea powstać mogła — mówił dalej Zola — potrzebaby na to gleby świeżej, odpowiednio przysposobionej do przyjęcia i wzrostu siejby tej niezwykłej; nie powstanie bowiem społeczność nowa wśród warunków starych. Z jasnowidzeń zaś dawnych, obumierających lub obumarłych, wyłonić się mogą jedynie chłodne i skostniałe kształty mytologiczne; ogień życia z nich nie wskrześnie. Ztąd pewność — może dla jednych niepożądana i smutna, dla innych znowu upragniona i radosna, lecz dla nikogo nie obojętna, skoro nieunikniona, że nadchodzący wiek XX. będzie potwierdzeniem wieku XIX. — wieku nauk ścisłych i dążności demokratycznych, których jutrzenkę ojcowie nasi z takim zapałem i uniesieniem witali".

„Dzisiejszemu pokoleniu perspektywa ta wydaje się wprawdzie monotonną, szarą, nie umniejszającą wcale ani zgryzot, ani niepokojów, gdzieniegdzie niemiłosiernie ciężkich, nieznośnych. Skutek to wszakże wpływów więcej pobocznych, niż zasadniczych. Zdarzają się rzeczywiście i położenia i chwile wyjątkowe, w których wszystko na pozór wikła się i paczy; komplikują się sprawy najprostsze, wypadki przybierają obrot nieprzewidzianie złowrogi, w powszednich troskach życia zacierają się lub maleją prawdy największe, najmisterniejsze rachuby wychodzą na wierutne bałamuctwa, rdzewieją żelazne postanowienia woli, próchnem świecić zaczynają niespożyte budowy, podupada czerstwość, chwieje się dostatek, niszczeje zamożność, a wśród tej matni tylu interesów sprzecznych i tylu zabiegów krzyżujących się lub pokrzyżowanych, cała powierzchnia życia powleka się mgłą gęstą i duszną, która tamuje oddech i do piersi się wtłacza jakąś tęsknotą głęboką, pognębiającą, śmiertelną..."

Zola zaręcza jednak, że i na to jest lekarstwo. Oto w epoce tak głęboko jak nasza zmąconej, pojawiają się mistrze, wołający: „wierz". Ci, którzy mogą szczerze wierzyć, zyskują spokój, ufność w siebie, zdrowie moralne. I dziś wielu jest nawracających, a w ich szeregu staje także Zola i woła: „wierzcie w pracę!"

— „Pracuj, kochana młodzi! — wzywa Zola. — Znam doskonale całą banalność spłowiałej tej rady: nie ma aktu szkolnego, w którymby wezwanie to nie spadało na głowy wychowańców, wśród ogólnego ich zobojętnienia. A wszakże chciejcie się jeno zastanowić, pozwólcie powiedzieć człowiekowi, który pracownikiem był tylko, nic więcej, ile to dobrodziejstw spłynęło nań z długiego zawodu, którego usiłowania wypełniły mu życie całe. Miałem początki niezmiernie ciężkie, zaznałem nędzy, doświadczyłem rozpaczy. Później, walczyłem latami całemi, walczę po dziś dzień, niecowany, poniewierany, pojony obelgami. I cóż, jedyną moją tarczą, jedyną moją wiarą była w takich razach: praca. Podtrzymywał mię trud niezmierny, któregom się podjął, który samemu sobie narzuciłem. Przed sobą miałem zawsze, tam w dali, cel jeden, ku któremu podążałem; to mię stawiało na nogi, to mi dawało możność postępowania dalej w wypadkach, gdy już byłem obalony i przygnieciony złą przygodą życia. Trud, z którego się tu wam opowiadam, to trud rozmierzony, uporządkowany, zadanie codzienne, obowiązek powszedni, samemu sobie wytknięty, zrobienia każdodziennie choć jednego kroku naprzód. Ileż to razy, zrana, zasiadałem za stół, z głową ociężałą, straconą, z goryczą w ustach, znękany i zmęczony bólem fizycznym lub moralnym! I zawsze, pomimo wybuchów protestującego cierpienia po kilku pierwszych minutach męczarni i konania, na odsiecz robocie zjawiała się wkrótce ulga, pocieszenie, zasiłek. Nie było zdarzenia, w którembym zwycięzko nie wyszedł z zadania, z sercem być może poranionem, lecz z podniesioną głową, zdolny przynajmniej doczekać się jutra.

Świadectwo to wymowne. Z następną jednak tezą Zoli zgodzić się trudno. Nazwał on pracę jedynym regulatorem, prowadzącym materyę zorganizowaną ku przeznaczeniom jej niewiadomym — „życie nasze nie ma innej racyi nad tę jedną: wydać z siebie pełnię pracy i zniknąć (?!)"

Natomiast ileż gorącego współczucia niedoli ludzkiej w tych oto, zaraz za tamtemi idących słowach: „Wiem dobrze, że są umysły, których nieskończoność dręczy, którym katusze zadaje tajemniczość wiekuista, do nich też przedewszystkiem zwracam się po bratersku z radą: zakreślcie sobie jakieś wielkie, olbrzymie przedsięwzięcie, choćby nawet takie, któregobyście kresu oglądać nie mieli i idźcie naprzód a naprzód!... Bezwątpienia, nie rozwiąże to wam ani jednej zagadki metafizycznej, jest to bowiem tylko przepis empiryczny, sposób całkiem zewnętrzny, pod pewnym nawet względem wybieg, ułatwiający możność znośnego i mniej więcej od niepokojów zabezpieczonego pędzenia życia; z tem wszystkiem, nie jest to już rzecz drobna, że we własnej swej mocy, we własnych rękach znajdujemy środek zapewnienia sobie fizycznego i moralnego zdrowia, zażegnania niebezpieczeństw znękania i marzycielstwa, wraz z rozstrzygnięciem przez pracę trudnej kwestyi największego możliwego szczęścia na ziemi..."

List z kraju.

Mielnica d. 13. czerwca.
(Pomoc z powodu wylewów).

Uprzejmie proszę szan. Redakcyę o zamieszczenie w swoim piśmie kilku słów podzięki naszemu marszałkowi hr. **Mieczysł.** Dunin Borkowskiemu, jak również panu staroście Müllnerowi za doraźną i energiczną pomoc niesioną ludowi, dotkniętemu powodzią nad Dniestrem.

Naocznym byłem świadkiem, jak marszałek zajmował się rozsyłaniem chleba, mąki i soli, do gmin Chudykowce, Olchowce i Wołkowce, zaś pan starosta wypłacił zaasygnowanych na ten cel 1000 zł., które jednak wobec wielkiej klęski nie mogą wystarczyć. W imieniu ludu wyżej wymienionych gmin składam serdeczne „Bóg zapłać" naszemu marszałkowi, który w każdym nieszczęściu spieszy nam z pomocą. *Z.*

Z izby sądowej.

Lwów 15. czerwca.

Rozpoczęta wczoraj rozprawa przeciw Rappaportowi i czterem towarzyszom tak się przedstawia:

Rappaport pomógł Ambrosowi przedewszystkiem pozbyć się apteki i wycofać z tego interesu gotówkę kilkunastu tysięcy. Następnie ubrał go w drogueryę Mik. Karczewskiego we Lwowie, ale takim sposobem, że Ambros dał pieniądze na kupno, a dostał wspólników bez pieniędzy, którzy całkiem opanowali interesa. Jednym ze wspólnikiem jest sam Ig. Rappaport. Ambros opuszczając Komarno, pozostawił tam paru wierzycieli, którzy już uzyskali byli nakazy zapłaty na niego. Szło o drobne kwoty wekslowe. Owoż Rappaport chcąc widocznie mieć broń na Ambrosa w dalszych operacyach, rozpoczął targi z tymi wierzycielami. Od jednego z nich nabył pretensyę 150 zł. z procentami i kosztami za 100, od dwóch innych pretensyę na 105 za 60 zł. bez procentów i kosztów, a właściwie z wyraźnem wyłączeniem ich, bo Ambros już przedtem załatwił był tę pozycyę. Od pierwszego uzyskał Rappaport cesyę, zapłaciwszy gotówką; dwaj inni wstrzymali się na razie z wystawieniem cesyi, aż dopóki nie otrzymają gotówki. Było to w lecie z. r.

Pewnej pogodnej niedzieli po południu Ambros zabawiał się w „Ogrodzie zdrowia" pod rogatką Żółkiewską w towarzystwie pewnej pani, ale oto otrzymuje przez kelnera karteczkę, iż dwaj panowie życzą sobie z nim w pilnej sprawie pomówić. Na boku pod krzakami przedstawiło mu się istotnie dwóch nieznanych panów, z których jeden twierdził, że jest dependentem adwokata, drugi nadając swej fizyognomii minę urzędową i pokazując ces. orzełka z pod klapy surdutowej, dał do poznania, iż ma „od swej władzy" polecenie pomódz owemu dependentowi do wydobycia sum, które p. aptekarz pozostawił był w Komarnie niezałatwione. Ambros przerażony tym „z orzełkiem", który tak wyglądał, jakby go chciał aresztować, oświadczył gotowość uiszczenia wszystkiego, gdy mu zaś obaj panowie oświadczyli, że likwidacya rachunku najskładniej da się uskutecznić w biurze znajomego, bo p. Rappaporta, ochłonął i przyrzekł uroczyście stawić się z pieniądzmi nazajutrz o oznaczonej godzinie. Istotnie dotrzymał słowa. W biurze zastał obu wczorajszych panów. Rappaport obliczył pretensye komarzańskie na 400 zł. Ambros nie miał tyle przy sobie, więc zapłacił tylko 300, dodając 30 zł. za fatygę panu „z orzełkiem", a 10 zł. „dependentowi" adwokata. Z radości, iż pozbył się kłopotu, zapomniał nawet wziąć pokwitowania na 300 złr. ufny w pośrednictwo Rappaporta.

Wkrótce jednak nastąpiło rozczarowanie z powodu tej nieoględności, bo dostał w swojej drogueryi egzekucyę od prawonabywcy swych trzech wierzycieli komarzańskich. Prawonabywcą nie był już Rappaport, lecz podstawiony przez niego Stan. Teodor Józef Roman, pisarz w biurze Rappaporta, który wraz z Mechlem Hauptmanem, także pisarzem z biura Rappaporta, widocznie z polecenia tegoż popodrabiali cesye owych wierzytelności, aby je po raz wtóry wydusić od Ambrosa — całkiem bezbronnego.

Roman i Hauptman po długich krętaninach przyznali się w śledztwie. Rappaport zaś umywa ręce od wszystkiego i twierdzi, że 300 zł. dostał od Ambrosa tytułem faktornego przy kupnie realności na Zniesieniu.

Przesłuchany wczoraj Rappaport robi wrażenie „bywalca" i wielce biegłego pośrednika w załatwianiu przeróżnych interesów, a zeznania swoje gmatwa tak, iż tylko utrudnia prowadzenie rozprawy; twierdzi on także naturalnie, iż jest niewinnym.

Drugi oskarżony Roman, katolik, robi wrażenie poczciwca.

Trzeci oskarżony Maiłech Hauptman, dependent adwokacki. Robi on ze siebie ofiarę Rappaporta, który „zdurzył Ambrosa, zdurzył wierzycieli z Komarna, zdurzył Szaboa i Romana i sąd i najprześwietniejszego pana przewodniczącego i nas wszystkich".

Zeznania Hauptmana, który całą winę stara się zwalić na Rappaporta i innych oskarżonych, a o Romanie wyraża się, iż był „za uczciwym do interesu", popierane żywą gestykulacyą, wywołują wybuchy śmiechu wśród audytoryum.

Po południu nastąpi przesłuchanie ajenta Szaby i Markusa Blasera

KRONIKA.

Lwów dnia 15 czerwca.

Ze względu na mnożące się ciągle zażalenia w sprawach wymiaru i ściągania podatków i należytości skarbowych otwieramy stałą rubrykę dla „kwiatków uskalizmu". Szan. czytelników naszych upraszamy, aby wiadomości o autentycznych wypadkach takich raczyli nam nadsyłać, będziemy je na tem miejscu do publicznej podawać wiadomości, oddając pod publiczną kontrolę, zaś stronom interesowanym będziemy się starali udzielić bezpłatnie rady i wyjaśnienia.

Zapiski osobiste. Ks. metropolita Sembratowicz wyjedzie w tych dniach na wizytacyę dekanatu żurawieńskiego. Z wizytacyi tej powróci do Lwowa około 27. bm.

Przeniesienia. P. namiestnik przeniósł komisarza pow. Wilhelma Kreutza z Sambora do Lwowa

Z uniwersytetu. P. Kazimierz Zygmuntowicz, rodem z Turza w Galicyi, otrzymał na uniwersytecie lwowskim stopień magistra farmacyi.

P. Janicki Maryan, rodem z Korabnik, otrzymał w tutejszym uniwersytecie stopień magistra farmacyi; zaś p. Mikołaj Sabat, rodem z Obertyna otrzymał stopień doktora filozofii.

Wystawa krajowa 1894. Towarzystwo lekarskie krakowskie postanowiło wziąć udział w powszechnej wystawie krajowej r 1894.

Krakowskie Towarzystwo techniczne zawiadomiło dyrekcyę wystawy, iż zarząd jego zaprosił na delegatów do komitetu wykonawczego wystawy pp. Jana Matulę, radcę budowniczego ze Lwowa i Tadeusza Stryjeńskiego, architektę z Krakowa.

Zjazd delegatów wystawy z wschodnich powiatów kraju, odbędzie się stanowczo dnia 26. a nie 20, jak to mylnie jedno z pism doniosło.

Posiedzenia wydziału budowlanego wystawy odbywać się odtąd będą stale każdej środy o godzinie 5. popołudniu w willi Padewskiego na placu wystawowym.

Prócz „balonistów" zgłosił się też z ofertą do dyrekcyi wystawy demonstrator fonografu edisonowskiego, Polak.

Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie donosi, że z powodu przeszkód ruchu między stacyami Niżniowem i Korościatynem na szlakach Stanisławów-Niżniów resp. Korościatyn-Husiatyn z dniem 7. czerwca br. zaprowadzony prowizoryczny rozkład jazdy z dniem 16. czerwca znosi się. Natomiast tak będą kursować między Stanisławowem a Niżniowem pociągi, iż podróżny, który wyjedzie ze Stanisławowa o godzinie 3·03 rano i przyjedzie do Niżniowa o godz. 4·46 rano będzie mógł odjechać z Korościatyna o godz. 9·00 przed południem i przybyć do Husiatyna o godz. 2·39 popołudniu; zaś podróżny, który wyjedzie z Husiatyna o godz. 5·45 rano i przyjedzie do Korościatyna o godz. 11·35 przedpołudniem, będzie mógł odjechać z Niżniowa o godz. 3·51 popołudniu i przybyć do Stanisławowa o godz. 5·33 popołudniu. Z Niżniowa do Korościatyna lub na odwrót dostać się można tylko podwodami lub pieszo. Ruch towarowy utrzymany będzie z jednej strony aż do Niżniowa, z drugiej zaś strony z Kościatyna do Husiatyna. Towary idące w kierunku ku Husiatynowi nadawać można tylko do Niżniowa, względnie od Korościatyna do Husiatyna, towary zaś idące w kierunku od Husiatyna nadawać można tylko do Korościatyna względnie od Niżniowa.

Zarazem dyrekcya kolei państwowej donosi, że z dniem 17. czerwca br. zajdą w ruchu pociągów mieszanych na szlaku B r o d y - R a d z i w i ł ł ó w następujące zmiany: Ruch pociągu mieszanego nr. 1671 zastanawia się, a natomiast kursować będzie obecny pociąg nr. 1653 aż do Radziwiłłowa. Pociąg ten odjeżdżać będzie z Brodów o godz. 9·26 przedpołudniem przyjeżdżać zaś do Radziwiłłowa o godz. 9.49 przedpołudniem. Od powyższego dnia począwszy łączyć się będą: w Brodach poc. mieszany nr. 1658 z poc. nr. 3 kolei ros. południowo-zachodniej, przyjeżdżającym z Kijowa i Odessy do Brodów o godz. 5·53 popołudniu; w Radziwiłłowie poc. mieszany nr. 1653 z poc. nr. 4 kolei ross. południowo-zachodniej odjeżdżającym z Radziwiłłowa o godz. 10·13 przedpołudniem do Kijowa i Odessy, w Wołoczyskach pociąg pospieszny nr. 1. z poc. nr. 4 kolei ross. południowo zachodniej odjeżdżającym w Wołoczysk o godz. 12·09 popołudniu do Kijowa i Odessy w Podwołoczyskach poc. pospieszny nr 2 z poc. nr. 3 kolei ross. południowo-zachodniej przyjeżdżającym z Kijowa i Odessy do Podwołoczysk o godz. 4·28 popołudniu. Czasy przyjazdu i odjazdu nadmienionych pociągów podane są podług południka średnio-europejskiego.

Ruch pociągów przywrócony został 14 bm. na linii Hadikvalfa Suczawa, dalej na linii Kołomyjskich kolei Kołomyja-Peczeniżyn i przedmieście Kniaźdwór.

Deputacya „Czytelni katolickiej" pod przewodnictwem prezesa prof. Thulliego była d. 11 b. m. u ks. metropolity Sembratowicza składając mu wyrazy czci i hołdu w imieniu stowarzyszenia. Ks. metropolita przyjął deputacyę nader łaskawie i serdecznymi słowami wyraził jej swą życzliwość.

Wybór uzupełniający trzech członków rady powiatowej lwowskiej z grupy większych posiadłości rozpisany został na dzień 19. bm.

Pożary. W Ilińcach, powiatu śniatyńskiego, pożar wzniecony przez dzieci bawiące się zapałkami, zniszczył pięć obejść gospodarskich. Szkoda 2.900 zł. nieubezpieczona.

W Bylicach (pow. samborski) spłonęło pięć zagród włościańskich; szkoda 1528 zł. w części ubezpieczona.

Eksplozya nafty. W Szczercu, w piwnicy domu położonego w śródmieściu, służącej za skład nafty, wybuchł pożar skutkiem eksplozyi nafty, przyczem dwóch żydów odniosło ciężkie oparzenia. Pożar stłumiono okładając piwnicę błotem, którego nie brak w Szczercu. Oparzonych odwieziono do szpitala we Lwowie.

Zmiana własności. Dobra Wielichowo pod Śmiglem po p. Stanisławie hr. Platerze kupił na subhaście w Kościanie d. 12 b. niejaki p. Schulz (Niemiec) za 600.100 m. 5100 morgów.

Egzamin dojrzałości w jarosławskiem gimnazyum złożyli z wyszczególnieniem: Buchheim Dawid, Hanas Jan, Kibitz Leon, Koprowicz Stanisław i Lycyniak Bazyli, za dojrzałych uznani zostali: Atlas Samuel Juda, Bartuś Jan, Dąbrowski Mieczysław Teofil, Dworski Józef Klemens, Gorecki Jędrzej, Gottlieb Wilhelm, Gryziecki Mikołaj, Guckler Władysław Antoni, Moszkowicz Jan, Ostrowski Gustaw Kazimierz Roman, Rutkowski Witołd Tadeusz, Rydel Józef, Süseles Markus, Wojtaś Michał, Wolańczyk Władysław, Wołoszczuk Władysław, Pretorius Tomasz (eksternista). Do egzaminu dojrzałości przystąpiło 23 uczniów publicznych i 8 eksternistów. Oprócz powyżej wymienionych reprobowano na rok 4 eksternistów i jednego ucznia publicznego, bez terminu 3 eksternistów — otrzymał pozwolenie poprawki jeden eksternista i jeden uczeń publiczny.

Odrzucenie milionowej fundacyi. Baron Nataniel Rothschild, znany we Wiedniu z dobroczynności postanowił ostatnimi czasy nową wielką stworzyć fundacyę a mianowicie olbrzymi szpital na 506 łóżek przeznaczony wyłącznie dla chorych na tuberkuły. Na ten cel ofiarował on milion zł. kapitału i niedawno wzniesiony przez się zamek w miasteczku Reichenau.

Wszyscy wychwalali czyn barona, gazety wynosiły pod niebiosa jego hojność, jednakże w samem Reichenau powstał krzyk zgrozy i oburzenia. „Teraz nikt nie zechce przyjechać do nas na letni pobyt" — wołają popijając piwo patryotyczni bürgerzy. A trzeba wiedzieć, że Reichenau należy do ulubionych przez Wiedeńczyków miejsc klimatycznych. Oburzenie cnych obywateli znalazło wreszcie wyraz w uchwale tamtejszej rady miejskiej, która postanowiła sprzeciwiać się wszelkimi sposobami przemienieniu zamku Rothschilda na szpital. Baron Rothschild dowiedziawszy się o tej uchwale rady miejskiej, niechcąc skutkiem swej ofiarności narażać się w dodatku na procesa, cofnął, — jak donoszą gazety wiedeńskie — całą fundacyę i wszedł napowrót w posiadanie zamku. Zamyśla on spędzać w nim corocznie sezon polowań, gdyż dokoła zamku roztacza się obszerny zwierzyniec i bażantarnie.

Arcyksiężna Stefania, która odbywa obecnie podróż po północnej Europie pod przybranem nazwiskiem hr. Eppan, przybyła 10. b. m. do Gdańska i cały ten dzień następny obróciła na zwiedzanie tamtejszych zabytków. Arcyksiężna zamieszkała w hotelu du Nord, świtę jej stanowią ochmistrzyni hr. Gondrecourt-Stolberg i dama dworu hr. Palffy i szambelan br. Haner. W niedzielę rano dostojna pani wysłuchała najpierw mszy św. w królewskiej kaplicy, następnie oglądnęła sławne obrazy i rzeźby zdobiące tamtejszą giełdę, zkąd udała się do zbioru starożytności p. Giełdzińskiego słynnego na całą Europę. Tu zabawiła przeszło dwie godziny, zwracając głównie uwagę na przepyszne stare meble, roboty gdańskiej i raczyła przyjąć od oprowadzającego ją gospodarza mały stoliczek cudnej roboty przeznaczając go dla swej córeczki. Z kolei zwiedziła arcyksiężna klasztor Franciszkanów gdzie również liczne znajdują się zbiory jako też wstąpiła na krótko do kościoła Panny Maryi. Wieczorem pożegnawszy się p. Giełdzińskim i podziękowawszy mu za dar, wyjechała do Szczecina.

Kolegium kardynałów. Na onegdajszym konsystorzu papież zamianował pięciu nowych kardynałów. Skutkiem tego kolegium św. składa się obecnie z 62 członków, mianowicie: 2 Austryaków (hr. Schönborn i Gruscha), 2 Węgrów (Vaszary i Schlauch), 2 Polaków (hr. Ledochowski i Dunajewski, 4 z cesarstwa niemieckiego (Hohenlohe, Melchers, Krementz i Kopp), 34 Włochów, 7 Francuzów, 5 Hiszpanów, 2 Portugalczyków, 2 Amerykanów, wreszcie po jednym z Anglii, Irlandyi, Belgii i Australii.

Wiedeński Jockey-Club. Na onegdajszem posiedzeniu Jockey-Clubu przyjęto do wiadomości sprawozdanie z tegorocznego sezonu wyścigowego, poczem prezydent klubu hr. Colloredo-Mannsfeld i członkowie dyrektoryum ks. Esterhazy i ks. Montenuovo oświadczyli, że z końcem br. złożą swoje godności w zarządzie klubu.

Dyrektoryum Jockey-Clubu udzieliło trenerowi Heath'owi i dżokejowi J. Brownowi nagany za nieprawidłowy bieg konia „Nadora II." w wyścigach d. 8. i 11. bm.

Ajent policyjny pod nadzorem socyalistów. W Temeszwarze przed kilku dniami odbyła się poufna konferencya partyi socyalno-demokratycznej. Chcąc poznać o ile możności rezultat tej konferencyi a zarazem zbadać tendencye i usposobienie socyalistów w południowych Węgrzech wysłano z Pesztu potajemnie ajenta policyjnego Edmunda Garlathy. Niestety peszteńscy socyaliści dowiedzieli się o tych zamiarach, wydostali fotografię Garlathego i posłali takową swym przyjaciołom w Temeszwarze. Ci zaś nie omieszkali pana ajenta taką pieczołowitością i czujną otoczyć strażą, iż tenże po kilku dniach uznał niepowodzenie swej wyprawy i z niczem powrócił do Pesztu.

Mascagni bawi w Londynie, gdzie kieruje próbami swojej opery „Bracia Rantzau." Opera ta przedstawiona będzie po raz pierwszy d. 15. bm.

Dla myśliwych. Nie małą wadliwością broni myśliwskiej jest zbyteczne rozrzucanie na dalszej odległości szrutu, który tracąc przytem siłę rzutu, powoduje częstokroć postrzelenie tylko zwierzyny lub ptactwa. Dla zaradzenia temu, jeden z amatorów polowania, mechanik, p. K., Warszawianin, obmyślił środek zapobiegawczy, polegający na wewnętrznem ulepszeniu lufy, dającem się zastosować do wszystkich systemów broni myśliwskiej. Dokonywane w obecności specyalistów niejednokrotne praktyczne próby z ulepszoną bronią wykazały bardzo pomyślny i pożądany dla myśliwych rezultat, w następstwie też czego p. K. czyni starania o uzyskanie przywileju na swój wynalazek

Spadek Dnia 27 listopada 1892 roku umarł w Wiedniu emerytowany arcyksiążęcy zarządzca dóbr ś. p. Witold Żurakowski w 56 roku życia bez pozostawienia testamentu. Rodzina ś. p. zmarłego, ma pochodzić ze Lwowa. Ponieważ dotąd nie zgłosili się żadni spadkobiercy, przeto kurator masy spadkowej po ś. p. zmarłym dr. Robert Swoboda, adwokat w Wiedniu IX Bezirk, Währingerstrasse Nr 15. wzywa osoby mające prawo do spadku, aby się do niego jak najprędzej zgłosiły.

Podanie o cholerze. W kraju Seklerów jest grota, w której mają być ukryte skarby Daryusza, pozostawione tam przez niego w czasie odwrotu z wyprawy na Scytów. W grocie tej mieszkać ma jakaś złośliwa bogini, której w r. 1831 przypisywano rozszerzenie cholery. Było bowiem zwyczajem, iż co roku na wiosnę składano mieszkance groty w ofierze lnianą koszulę, którą zawieszano na drzewie stojącem przed wejściem do jaskini. W tym roku zaniedbano wykonania tego od niepamiętnych czasów zachowywanego zwyczaju, a mściwa bogini zesłała cholerę, jako karę za zapomnienie. Dla przebłagania rozgniewanej zawieszono przed grotą dwie koszule; nic to już jednak nie pomogło.

Najdawniejszą gazetę na świecie wydawali Rzymianie na 168 lat przed Narodzeniem Jezusa Chrystusa. Tytuł jej: „Acta populi romani diurna." O ile wnioskować można z zachowanego do tej pory numeru, treść gazety niewiele różniła się od tego rodzaju dzisiejszych wydawnictw. W dziale „wiadomości miejscowych" np. czytamy: 29 marca konsul Livinus pełnił dziś swe obowiązki. Po południu srożyła się wielka burza. W pobliżu pagórka Weli piorun uderzył w dąb i strzaskał go. W szynku „pod niedźwiedziem," w pobliżu góry Janusa, wywydarzyła się bójka. Szynkarz ciężko raniony. Tytanius nałożył karę na rzeźników za sprzedaż ludności mięsa nierewidowanego przez władze. Wekslarz Asydjusz, właściciel sklepu „pod tarczą Cymbów," uciekł z miasta ze znacznemi sumami pieniędzy. Goniono go i złapano. Pretor Fontejus zwrócił niezwłocznie odebrane pieniądze, prawym właścicielom. Na przewódzcy rozbójników, Dentifonie, a esztowanym przez legata Neawata, dziś wykonano egzekucyę przez rozpięcie na krzyżu. Do Ostrji przybyła dziś flota kartagińska. Zmieniwszy nazwiska osób, te same wiadomości możnaby od biedy umieścić w każdym dzienniku.

Sprawa biografii dra Mackenzie, lekarza cesarza Fryderyka budzi w Londynie żywy interes. Biografię tę przedłożono w manuskrypcie cesarzowej Fryderykowej, która wyraziła życzenie, aby książki tej nie drukowano. Rodzina Mackienzie i biograf zgodzili się na to, wszakże wydawca, który nabył manuskrypt żąda wynagrodzenia szkody. Układy pojednawcze robiły się.

Hydrofon. Takie miano nosi przyrząd służący do sygnalizowania nadpływających okrętów na pełnem morzu. W czasie wojny niezwykle ważnem jest nadsłuchiwanie, czy nie przybliża się okręt nieprzyjacielski, i w jakiej mniej więcej odległości znajduje się on w danej chwili. Takich właśnie wskazówek udzielać ma hydrofon, wynaleziony przez kapitana Avoy. Przyrząd ma kształt dzwonu.

Odpowiedź Administracyi. WPan *Julian Z. w Tarnopolu.* Nr. 134 wysyłamy dziś po raz drugi.

Zmarli.

Włodzimierz Barącz, słuchacz wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, brat artysty-rzeźbiarza, zmarł we Lwowie.

Ks. Aleksander Lubomirski, rażony apopleksyą zmarł we Wiedniu.

Józef Bierkowski, żołnierz z r. 1863 zmarł w Krakowie.

Prof. Peter, znany lekarz, który prowadził głośną polemikę z Pasteurem zmarł w Paryżu.

Helena ze Zdańskich Truszkowska, żona podkomorzego i podporucznika artyleryi, zmarła we Lwowie d. 14. bm. w 25. r. ż.

Marcell Żelechowski, praktykant konceptowy dyrekcyi skarbu, były nauczyciel gimnazyalny i były auskultant sądowy zmarł we Lwowie w 49 r. ż.

Ks. Julian Wędziłowicz, gr. kat. kapłan zmarł w Łosiach koło Przemyśla w 73 r. ż.

Melania z Ławrowskich Borkowska, żona gr. kat. proboszcza w Gruszowie koło Drohobycza zmarła w 57 r. ż.

Jan Nanowski, urzędnik kolei państwowej, zmarł w Krakowie w 44 r. ż.

G. A. Zwanziger, słynny botanik, zmarł w Celowcu.

Dr. Rudolf Schoell, profesor filozofii zmar w Monachium

Sztuki piękne.

Teatr.

Ponieważ teatr letni za małym byłby, aby pomieścić wszystkich pragnących powitać miłego gościa, wczorajsze przedstawieniy dano w teatrze hr. Skarbka. Na pierwszy swój występ wybrała panna Helena Marcello „Właściciela Kuźnic" Ohneta i przedstawiła się jako Klara de Beaulieu. Publiczność nasza pamiętająca występy tej znakomitej artystki teatrów warszawskich na scenie lwowskiej przed trzema laty, przyjęła ją wieńcami i bukietami, owacyjnie prawie. Gra Marcellówny sprawia podniosłe wrażenie, jakie rzadko tylko ze sceny otrzymujemy. Jako Klara de Beaulieu posiada ona przedziwny dar podporządkowania swej siły namiętności fałszywemu sentymentalizmowi Ohneta. Scena w akcie trzecim, gdy dysząca nienawiścią Klara wypędza ze swego domu zalotną Atenais, przy sile, z jaką artystka akcentowała gniew i oburzenie, nie wyszła nigdy z estetycznych granic wytwornego smaku. Nie zapomina ona nigdy o zasadach piękna. Doskonałym partnerem Marcellówny był p. Żelazowski w roli Filipa Derblay. O całości przedstawienia możemy tyle powiedzieć, że *ensemble* nie zupełnie był dostatecznie przygotowanym. *Nr. 20.*

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we czwartek drugi gościnny występ panny Heleny Marcello artystki teatrów warszawskich. „Prawa serca" sztuka w 4 akt. Kazimierza Zalewskiego. — Jutro w piątek w teatrze letnim „Gorąca krew" wodewil w 4 aktach Krenna i Lindaua z muzyką H. Schenka.

„Chwast" w Warszawie. Zapóźno już niestety dla autora, ale nigdy zapóźno już dla dzieła, doczekał się „Chwast" ogromnego powodzenia w Warszawie. Przedstawienie ostatniej komedyi Józefa Blizińskiego na scenie Rozmaitości wywarło olbrzymie wrażenie. Wrażenie to odźwierciedla się w sprawozdaniu Kaź. Zalewskiego w *Kur. Warsz.* Główną postać sztuki Leona Marzewskiego nazywa p. Zalewski „jedną z najwspanialszych postaci, jakie zna we współczesnym dramacie", podnosi również mistrzowską charakterystykę Amelii, a muzyka Drobisza zwie „arcydziełem," „jedną z najpiękniejszych figur w bogatej galeryi typów i charakterów Blizińskiego." Chcąc przyjść z pomocą wdowie, pozostałej po ś. p. Blizińskim, ogłosił *Kuryer Warszawski* prenumeratę na „Chwast," któryto utwór nabył od autora i na wyłączną korzyść wdowy wydać zamierza. „Chwast" wyjdzie z pod prasy w lipcu b. r.

* **Popisy** szkoły muzycznej p. Klaudyi Markiewiczowej odbędą się w dniach 19. i 20. czerwca 1893 w sali „Frohsinn" hotel Georga o godz. 4 po południu. Bilety wstępu i programy można otrzymać bezpłatnie w księgarni pp. Seyfartha i Czaykowskiego i w szkole muzycznej ul. Teatralna l. 8. II. piętro.

Literatura.

Odczyt prof. Bronikowskiego o „Teofilu Lenartowiczu" zgromadził w sali ratuszowej liczną publiczność, która z zajęciem wysłuchała gruntownej i trafnej charakterystyki prac poetycznych i prozaicznych zgasłego lirnika. Wiara w szczęśliwą przyszłość miłość ziemi rodzinnej i ludu wiejskiego, oto pierwiastki składające się na poezyę Lenartowicza, pełną wdzięku i melodyi. Spokój i miara, które umiał zachować Lenartowicz, lubo nie wzniosły go do wyżyn poezyi, gdzie królują wieszcze, uczyniły wszakże talent jego poetycki przeważnie sympatycznym i miłym, choć umiał nieraz przemawiać silnie i z natchnieniem. Poetą czysto-ludowym jest Lenartowicz tak dla myśli, która stale wskazuje potrzebę opieki i pracy około ludu tego, jako też i dla formy naśladującej po części piosenki ludu, skutkiem czego może być pod strzechą wieśniaczą zrozumiany i odczuty. Licznie zgromadzona publiczność podziękowała szczerze i gorąco szanownemu prelegentowi za jego piękny wykład.

* **„Czasopismo techniczne"**, organ Towarzystwa politechnicznego we Lwowie zawiera w nr. 11 z d. 10. bm.: Sprawozdania z wykładów inżyniera Michałowskiego o kolei wiszącej, prof. Skibińskiego o teoryi hamulców i inżyniera Szczepanowskiego o projekcie regulacyi Białej, poczem następują artykuły: Elektryczność w usługach rolnictwa. Domy mieszkalne przy ulicy Lipowej, projekt prof. Bisanza z 3 planami. W sprawie pomocników w przedsiębiorstwach budowy. Nowe budowle ukończone w I. kwartale 1893. Fabrykacya alkoholu z torfu. Przegląd czasopism technicznych i drobne wiadomości techniczne. Rozmaitości i ogłoszenia.

Ostatnie wiadomości.

Szowinizm madiarski dochodzi już do bzikowatości, nie folguje sobie nawet wobec majestatu śmierci i praw rodziny. Magistrat budapeszteński zakazał sta-

wiania na cmentarzach pomników innych jak tylko z napisami madiarskiemi!

Z Odessy donoszą, że wyprawiania wychodźców żydowskich do Palestyny zaniechano, ponieważ Porta zabroniła dopuszczania tam dalszych transportów żydów; że zatem hirszowskie komitety dla emigracyi żydów będą ich wysyłanie skierowywać do Argentyny. To się znaczy, że skierowani przez Galicyę, tutaj się osiedlą.

Na onegdajszem posiedzeniu włoskiej Izby posłów oświadczył w odpowiedzi na interpelacyę Barzilaia, podsekretarz stanu Ferrari, że zdaniem włoskiego rządu oświadczenia Kalnokiego są istotnie i stanowczo pokojowym objawem w obecnem politycznem położeniu. Mowca nie sądzi, aby polityka bierności przystawała państwu włoskiemu po jego odrodzeniu. Bez niebezpieczeństwa przesady, lecz i bez karygodnej słabości muszą Włochy popadać swoją akcyę w świecie.

Senat uchwalił budżet ministerstwa spraw zagranicznych. W ciągu dyskusyi przedstawił minister Brin w obszernym wywodzie, stan rokowań z Menelikiem w sprawie zmian w dawniejszych traktatach. Brin oświadczył, że Menelik sformułował już możliwe do przyjęcia propozycye, tak, iż wkrótce można oczekiwać doprowadzenia do skutku wzajemnego porozumienia, tudzież że Menelik wystosował także pismo do królowej angielskiej, cesarza niemieckiego i Carnota. Królowa angielska i cesarz niemiecki odpowiedzieli na notę Menelika, że przyjmują ją w zupełności do zawiadomienia Włoch, iż traktat zawarty w Ucialli może być za wzajemną zgodą zmieniony, lecz nie wypowiedziany. — Z Wiednia otrzymał rząd włoski oświadczenie, że w razie otrzymania pisma od Menelika, postąpi również Austro-Węgry w wspomniany powyżej sposób. Rząd włoski ma nadzieję, że doprowadzi do porozumienia z Menelikiem.

Na onegdajszem posiedzeniu angielskiej Izby posłów odrzucono w myśl Gladstona kilka poprawek, wniesionych do §. 4 homerulu, między innemi, aby legislaturze irlandzkiej nie podlegały sprawy zawierania i rozwodu małżeństw, tudzież urządzania konskrypcyi ludności. Morley postawił wniosek, aby irlandzka władza ustawodawcza nie mogła użyć majątków korporacyj religijnych na cele niezgodne z ich przeznaczeniem. Poprawkę tę Izba przyjęła.

Dep. Sexton, przywódca antiparnellistów, zaniechał złożenia mandatu, ponieważ klub cofnął wstrętną dla niego uchwałę.

Delegacye.

Telegramy Gaz. Nar.

Wiedeń 15 czerwca. Po przemówieniu posła Massaryka mówił delegat Stanisław hr. Badeni. Zaczął rzecz od wypadku parlamentarnego pominięcia młodoczechów przy wyborze do komisyi budżetowej. Ograniczę się do krótkiego oświadczenia — rzekł on — że przedłożoną nam listę kandydatów do komisyi budżetowej przyjęliśmy dlatego, iż trzymaliśmy się dawnej zasady, iż prawo mianowania członków komisyi przysługuje zastępcom poszczególnych krajów. Przy tej zasadzie pozostaną Polacy i nadal. Przechodząc do położenia ogólnego, mówił Badeni, że jeżeli pokój dla każdego potrzebny jest kraju, to przedewszystkiem dla Galicyi, nietylko ze względu na jej położenie geograficzne, ale także ze względu na kulturalny jej rozwój, który wymaga spokoju. Jeśliśmy słyszeli, że stosunki Austryi do wszystkich mocarstw są dobre, to jest tylko wynik dotychczasowej pokojowej polityki, opartej na trójprzymierzu, dlatego też polityka ta powinna i nadal ten sam posiadać charakter.

Minister spraw zewnętrznych oświadczył także, że i z Rosyą stosunki nasze są dobre, uważamy to jako skutek polityki zewnętrznej, przyjmujemy to z zadowoleniem do wiadomości, wyrażając równocześnie nadzieję, że ze strony Rosyi niejedno się stanie i niejedno będzie zaniechane, czego nie można pogodzić z szacunkiem z państwem zaprzyjaźnionem. Tymczasem, pewne po za plecami rządu rosyjskiego, są knowania panslawistyczne czy też panrosyjskie, a knowania te mogą zachwiać pokojem w niektórych krajach koronnych, powaśnić poszczególne narodowości. Knowania te mają charakter antiaustryacki. W ostatnich czasach knowania te znalazły, zdaje się, ognisko swoje we Wiedniu, a w ostatnich jeszcze dniach stał się sędziwy i wielce szanowany książę Kościoła ofiarą tchórzliwej i podstępnej napaści, dla tego jedynie, ponieważ w Rzymie dał wyraz uczuciom swoim jako uczciwy patryota austryacki i katolicki książę Kościoła.

Niech mi będzie wolno w tem wysokiem zgromadzeniu w imieniu i z polecenia Polaków i Rusinów wyrazić mój największe nasze oburzenie z powodu tego haniebnego występku, którego zbrodniczość harmonizuje aż zanadto z politycznym jego podkładem. Rząd w kilku godzin po fakcie ukarał winnych. Ale gdybyśmy nie mieli głębokiej nadziei, że kara ta nie jest ostatniem słowem rządu w tej sprawie, to policyjną tę karę uważalibyśmy raczej za premię celem zachęty do dalszych tego rodzaju występków. Życzymy sobie i spodziewamy się, że rząd nie będzie tego traktował jako zajścia przemijającego, ale że śledzić je będzie aż do jego źródła; spodziewamy się, że rząd znajdzie środki, aby tego rodzaju akcyi, opartej na podstawie antiaustryackiej, dla państwa kres położyć.

Gdyby jednak śledztwo rządu wykazało, że właściwe źródło tych agitacyj znajduje się po za granicami monarchii austro-węgierskiej, wówczas mamy nadzieję, że rząd dozna w tej mierze poparcia ze strony zaprzyjaźnionych państw i rządów, którym powinno zależeć na tem, ażeby tego rodzaju knowaniom i agitacyom, występującym pod najrozmaitszemi formami i w najrozmaitszych państwach, ale zawsze zwróconym przeciw istniejącemu porządkowi, kres położyć stanowczy.

Po posiedzeniu zagajającem słyszeliśmy z wybitnego miejsca, że i tego roku będziemy musieli na reprezentowane przez nas ludy nałożyć znaczne ofiary, potrzebne dla siły zbrojnej i znaczenia naszej monarchii. My atoli sądzimy, że z temi ofiarami powinniśmy zacząć od siebie, usuwając na bok waśnie narodowościowe. Poświęćmy czas i pracę nasze lepszym celom, dla których zebraliśmy się tutaj, mianowicie zapewnieniu jak najlepszych skutków naszej siły zbrojnej i naszej polityce zewnętrznej. Zdaje mi się, że tego rodzaju ofiara wcale nie ustąpi ofiarom materyalnym, które dla dobra monarchii ponosić jesteśmy wszyscy tak got wi.

Po Badenim przemawiał **Pacak**, polemizując z mową poprzednim, żąda dla Rusinów w Galicyi zupełnego równouprawnienia oczem wszelka agitacya tego rodzaju musiałaby zniknąć! Zdaniem tego mowcy przywoływanie policyi przez hr. Badeniego nie było tedy słusznie zastosowane, bo jeżeli on miał na oku słowiańską solidarność, to musze mu powiedzieć — mówił dalej Pacak — że wszystkie słowiańskie ludy mają dla siebie wzajemne uczucia, a także i my czynimy wszystko, ażeby dopomódz do budowy wielkich kulturalnych podstaw dla Słowian. Ale panrusyzm i panslawizm to są tylko straszydła.

Następnie przemawiał mowca za stworzeniem silnego, potężnego królestwa czeskiego i za sojuszem z Rosyą. Temu jak przeszkadza trójprzymierze. O tej przyjaźni nie może być mowy, skoro książę bułgarski, który nie został przyjęty przez sułtana, znajduje przyjęcie we Wiedniu. Przyjaźń z Rosyą zmniejszyłaby ogromne wydatki wojskowe i dozwoliłaby na prowadzenie pokojowej polityki na wewnątrz, podczas gdy teraz austryaccy mężowie stanu muszą się rachować z milionami niezadowolonych obywateli. Anglia przygotowuje się do pogodzenia z Irlandczykami przez zapewnienie im ich słusznych praw po tem, gdy przez swój centralizm zmusiła ich do fenjańskich czynów. Cierpliwość ludu wyczerpuje się także. Autonomii została przecież zagwarantowaną przez zawarty z austryackim domem panującym układ sankcya pragmatyczna. Gdy Pacak dalej pomimo kilkakrotnych przerywań ze strony prezydenta, mówił o sprawach wewnętrznych, przewodniczący — za zgodą zapytanych o to członków delegacyi — odebrał mu głos.

Del. **Adamek** rozpoczął również swą mowę od krytyki postępku p. Plenera; przewodniczący przerywał mu niezliczone razy, wreszcie urwał Adamek swą mowę, ażeby — jak powiada — nie pozwolić na odebranie sobie głosu.

Słoweniec del. **Pfeifer** oświadczył się za trójprzymierzem, uznał jednak, że ciężary wojskowe są za wielkie.

Del. **Herold** widzi w sposobie pojmowania prezydenta, wedle którego polityka wewnętrzna nie może być omawianą w związku z zewnętrzną wielkie niebezpieczeństwo dla parlamentarnego traktowania polityki w delegacyach. Zewnętrzna i wewnętrzna polityka pozostają ze sobą w ścisłym związku i muszą być traktowane razem. Zresztą byłoby prawie bezpożytecznem, mówić tu o zewnętrznej polityce, skoro przedstawiciele ludów nie posiadają żadnego wpływu na kierownictwo tą polityką, a w delegacyach mają poprostu zgodzić się na działalność ministra. Każda uwaga przeciw panującemu właśnie prądowi jest tu uważana wprost za niepatryotyczną. Alianse jednak zmieniają się stosownie do okoliczności, jest przeto błędem przedstawiać np. trójprzymierze jako niezbędną podstawę mocarstwowego stanowiska Austro-Węgier. W szczególności stara się mowca udowodnić, że Austrya nie może liczyć na zaufanie u ludów bałkańskich, dopóki nie dopuści do wzmocnienia indywidualności Słowian austryackich. Dalej uważa mowca związek z Niemcami jako korzystny tylko dla jednej strony, mianowicie dla Niemiec, które każdej chwili zabezpieczone od zaczepki Francyi, podczas gdy Austrya według zapewnienia Kalnokiego nie potrzebuje się sama przez się obawiać Rosyi. Niemcy i Włochy mają w trójprzymierzu agresywne tendencye — Niemcy idą na zdobycie, Włochy na odzyskanie. Nie trójprzymierze utrzymywało dotychczas pokój, tylko car. Austrya musi być na wszystkie strony wolną i związaną przyjaźnie z Rosyą i Francyą.

Del. Ledebur przemawiał krótko przeciw młodoczechom, — poczem mówił minister hr. **Kalnoky**. Uznaje on za rzecz zupełnie zrozumiałą, że Czesi, w badaniu zewnętrznej polityki, uwzględniają tylko siebie, ale prosi o rozważenie tej okoliczności, że on jako wspólny minister spraw zewnętrznych, musi uwzględniać wszystkie ludy obu połów monarchii, a większość tych ludów stwarza kierunek teraźniejszej polityki. Kalnoky polemizował dalej z del. Heroldem i wykazywał, że trójprzymierze nie może mieć nigdy charakteru agresywnego. Następnie oświadczył minister, że w skutek napaści pewnej części prasy niemieckiej, dał już bliższe objaśnienia swego *exposé* w komisyi budżetowej, ponieważ wydawało mu się szkodliwem, iż jego słowa zostały źle zrozumiane. Minister przykłada wielką wagę do opinii publicznej nietylko w Niemczech, ale także we Francyi, gdzie prasa również okazała niezrozumienie jego słów. Mowca sądzi, że oświadczeniem w komisyi budżetowej osiągnął już swój cel i rzecz przedstawił jasno. Na interpelacyę del. Massaryka może odpowiedzieć, że poprawa stosunków z Rosyą, o której mówił, nie polega na żadnych szczególnych faktach; nie stało się przecie nic takiego, coby mogło wywołać jakiś zwrot, to może jednak utrzymywać, że zarówno car, jak rząd rosyjski są usposobieni przychylnie i że zachowanie tych dobrych stosunków może mieć jeszcze dalsze pomyślne skutki. Minister nie uważa za wskazane, dalej się jeszcze zagłębiać w tę kwestyę, — nie ma zresztą dwóch państw takich, w których w pewnych po części materyalnych po części politycznych kwestyach nie występowałyby jeśli nie sprzeczności, to bodaj różnice interesów — ale przez to nie potrzebują być zaraz dobre stosunki zburzone.

Po przemówieniu końcowem referenta, przerwano posiedzenie o godz. 6 wieczorem.

Wiedeń d. 15. czerwca. Delegacya austryacka, na dzisiejszem posiedzeniu, przyjęła budżet ministerstwa spraw zagranicznych a w szczególności fundusz dyspozycyjny, wszystkimi głosami przeciw głosom młodoczechów.

Hr. Kalnoky zabierał głos przy pozycyi „kosulaty".

Następnie delegacya przeszła do rozpraw nad zapotrzebowaniem zarządu wojskowego.

W dyskusyi nad wydatkami wojskowymi Salvadori żądał ulg dla rolników-rezerwistów i popisowych, bawiących w Ameryce.

W tym samym duchu przemawiał dr. Rogl

Pacak w długiej mowie, motywuje dlaczego głosować będzie przeciw przedłożeniu rządowemu. Oto nietylko z powodu nieufności do polityki, ale także z powodu niemożebności zniesienia ciężarów wojskowych. Dalej podaje szereg skarg na brutalność przełożonych wobec żołnierzy, między innemi zmaltretowanie rekruta w Jarosławiu. Żąda jawności wojskowego postępowania karnego, omawia wypadek porucznika Langa w Stryju, uznanego waryatem, dlatego, że skarżył się na pułkownika. Mowca sam badał tę sprawę i twierdzi, że Lang umysłowo jest zupełnie zdrowym, i gotów jest dostarczyć szczegółów. Żąda wreszcie, by minister wdrożył śledztwo.

Kończąc wspomina Pacak jak to Prusacy, chcąc przy obecnych wyborach trafić do przekonania Polaków wydali odezwę w polskim języku, zazwyczaj przez nich tak brutalnie prześladowanym, niechaj Austrya to sobie pamięta.

Teraz przemawia Adamek.

Posiedzenie trwa dalej.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 15. czerwca. Zadecydowanem już zostało, że siedziba rosyjskiego konsulata przeniesioną zostanie dnia 1. lipca z Brodów do Lwowa.

Wiedeń d. 15. czerwca. *Nowa Presse* gniewa się na wywody hr. Stan Badeniego w delegacyi austryackiej o knowaniach panslawistycznych i panrosyjskich w Austryi i powiada: „Wobec oświadczeń hr. Kalnokiego co do znamiennego polepszenia się stosunków Austryi do Rosyi a szczególnie do rządu rosyjskiego, arcyniemile dotknął ten ustęp mowy hr. Badeniego, i na każdy sposób zakłócił harmonię, jaką oświadczenia hr. Kalnokiego w komisyach obu delegacyj wywołały i pozostawiły".

Fremdenblatt i stara *Presse* z wielkiem uznaniem wyrażają się o wczorajszej mowie hr. Stanisława Badeniego i chwalą umiarkowane stanowiska Polaków względem Rosyi.

Cesarz nadał księciu następcy czarnogórskiemu wielką wstęgę orderu Leopolda. Książę następca wraz z ojcem składali wczoraj cesarzowi podziękowanie i zostali po raz drugi na obiad zaproszeni. Z końcem tego miesiąca obaj opuszczą Baden i powrócą do Cetynii.

Wiedeń d. 15. czerwca *Polit. Corr.* donosi z Petersburga: Burmistrz z Lubawy (w gw. nadbałt.) przybył tutaj, aby się wstawić za żydami, którym się wydalić nakazano, ponieważ wskutek wypędzenia około 6.000 osób, zajmujących się handlem i rzemiosłem, mogłoby powstać okropne przesilenie ekonomiczne.

Hamburg d. 15. czerwca. Senat miasta pragnąc przeszkodzić zawleczeniu cholery zakazał wychodźcom z Rosyi, od dnia 16. b. m. począwszy wstępowania na terytoryum Hamburga.

Praga dnia 15. czerwca. Budziejowicka Izba handlowa uchwaliła, z namiestnictwem i z ministerstwem handlu korespondować tylko po czesku.

Kladno d. 15. czerwca. Wczoraj rano odbyło się w Rapitz urzędownie zapowiedziane zgromadzenie robotników górniczych. Generalna dyrekcya w Pradze oświadczyła, że nie zawiąże ze strejkującymi rokowań, dopóki się nie uspokoją.

Budapeszt d. 15. czerwca. Według *Pesti Naplo* przybędą na jesienne manewry w komitacie eisenburskim prócz cesarza Wilhelma także król włoski, a zapewne też król saski, królewicz następca duński i carewicz następca.

Berlin d. 15. czerwca. Składki na kościół pamiątkowy im. ces. Wilhelma I. przyniosły 620.000 marek, z których rodzina cesarska 196.000 złożyła, tudzież sprzęty i aparaty wartości 87.000 marek.

Jak *Berl. Tageblatt* z Belgradu donosi, były rejent wraz z rodziną opuścił Serbię, i odbywszy kuracyę w Marienbadzie, osiądzie stale w Monachium.

Inszpruk d. 15. czerwca. Narodowe (włoskie) komitety wyborcze miast Trydentu i Roveredo wzywają wyborców, aby na miejsce posłów sejmowych, których mandaty, z powodu niestawienia się w sejmie, unieważniono, wybierali takich kandydatów, którzy się nadal oświadczą za polityką abstynencyi (t. j. do sejmu nie wejdą).

Paryż d. 15. czerwca. Carnot wysłał do Bretanii 50.000 franków, które w zaniechanej podróży swojej miał tam rozdać na cele dobroczynne.

Recepcya w ambasadzie niemieckiej świetnie wypadła. Przybyli prezydenci obu Izb parlamentu, kilku ministrów, wielu jenerałów i znakomitości z towarzystwa i świata artystycznego. Festyn trwał do późna w noc.

Rzym d. 15. czerwca. Minister wojny Pelloux bronił w Izbie posłów w obszernej mowie stanu armii i oświadczył, że redukcya korpusów armii byłaby bankructwem Włoch pod względem wojskowym i politycznym. Jakkolwiek uzbrojenie w nowy karabin jeszcze nie jest przeprowadzone, mogą Włochy w razie wojny być całkiem spokojne, gdyż karabin vetterlowski jest jednym z najlepszych na świecie. Cała armia jest w najlepszym stanie.

Bankiet irredentystów, przeciw któremu minister Brin i prezydent Izby posłów w rozmowach prywatnych występowali, wcale się nie udał. Posłowie piemonccy, należący do tego klubu, nie przybyli, i wszystkiego około sto osób było.

Belgrad dnia 15. czerwca. Zawarte z Austro-Węgrami i Niemcami traktaty handlowe będą już temi dniami skupczynie przedłożone.

Minister robót publicznych, pułkownik Stankowicz wystąpi z gabinetu i wróci do służby wojskowej.

Bruksela d. 15. czerwca. W Antwerpii wybuchł w teatrze pożar podczas przedstawienia. Straszny popłoch ogarnął widzów, którzy się tłumnie cisnęli do drzwi. Przeszło 30 osób odniosło ciężkie pokaleczenia. Pożar wkrótce ugaszono.

Meksyk d. 15. czerwca. Straszny orkan zburzył miasto Prachmetre; wiele osób zabitych, mnóstwo poranionych.

Dział ekonomiczny.

— **Wydział krajowy** ogłasza konkurs na posadę etatową kraj. nauczyciela wędrownego weterynaryi. Głównem zadaniem wędrownego nauczyciela jest: 1. Udzielać nauki weterynaryi w kraj. niższych szkołach rolniczych, w osobnych kilkutygodniowych kursach popularnych, według planu przez Wydział kraj. zatwierdzonego i w kolei przez Wydział kraj. wskazanej. 2. Udzielać gospodarzom wiejskim wogóle, przedewszystkiem zaś włościanom rad i wskazówek odnoszących się do hygienicznego utrzymywania zwierząt domowych, ich ratowania w razie wypadków, udzielania pomocy przy porodach, zapobiegania chorobom i zarazom i wogóle wskazówek z dziedziny hygieny i weterynaryi, potrzebnych rolnikom praktycznym. 3. Na żądanie Wydziału kraj. udzielać Wydziałowi krajowemu fachowej opinii odnoszącej się do spraw stojących w związku z zastosowaniem nauki weterynaryi i przepisów weterynaryjno-policyjnych. Do posady tej, która na razie tylko prowizorycznie obsadzoną być może, przywiązaną jest stała płaca roczna 1300 zł. (2600 koron), dodatek aktywalny 240 zł. (480 koron) i dodatki pięcioletnie po 200 zł. (400 koron). Na koszta zaś podróży wyznaczony jest ryczałt 500 zł. (1000 koron). Termin podań do 15. lipca.

— **Uwolnienie od dodatków do podatków.** Nr. 21. Dziennika ustaw i rozporządzeń krajowych publikuje sankcyonowaną przez cesarza ustawę, uchwaloną przez nasz sejm, a postanawiającą:

§. 1. Od wszelkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych uwolnione będą następujące zakłady przemysłowe, które w przeciągu 10 lat od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy w Galicyi założone zostaną.

1) Wszelkie zakłady przemysłowe, mające na celu wyrób takich przedmiotów, które od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy jeszcze w obrębie Galicyi i ks. Krakowskiego wyrabiane nie były.

2) Zakłady przemysłowe z gałęzi przemysłu w kraju istniejących, jeżeli będą założone według wymagań najnowszego stanu techniki, obliczone na większy przerób surowego materyału lub półfabrykatu i zatrudniać będą większą liczbę robotników, a mianowicie: Zakłady przemysłowe dla wyrobu cementu, wapna hydraulicznego, fajansu, majolik, wyrobów kamionkowych, felcowanych dachówek z gliny, rur drenowych, cegieł ogniotrwałych, zakłady dla wyrobu ciekłych i stałych smar z olejów mineralnych, przerobu mazi pogazowych na asfalt sztuczny albo na środki desinfekcyjne, wyrobu farb anilinowych, zakłady dla wyrobu urządzeń i aparatów gorzelnianych oraz browarniczych, maszyn parowych, maszyn i narzędzi rolniczych, narzędzi wiertniczych, fabryki powozów, lin drucianych, lamp naftowych; fabryki narzędzi i przyrządów pożarnych, sikawek, wozów ratunkowych, zakłady dla wyrobu kalafonii i przerobu odpadków drzew szpilkowych, olejków eterycznych; fabryki fortepianów i innych instrumentów muzycznych, zakłady dla wyrobu cellulozy, zakłady przemysłowe tkackie z lnu, konopi, bawełny, juty, zatrudniające w obrębie zakładów najmniej 10 ręcznych krosien tkackich, zakłady przemysłowe tkackie z wełny lub jedwabiu, zatrudniające w obrębie zakładu najmniej 6 krosien tkackich, zakłady blichu i apretury, zdolne przerobić najmniej 20 tysięcy sztuk płótna rocznie, zakłady apretury sukna, zdolne przerobić rocznie najmniej 1000 sztuk sukna lud innych wyrobów wełnianych, farbiarnie wyrobów tkackich, drukarnie wyrobów tkackich, zakłady dla wyrobów pończoszkowych, zatrudniające najmniej 15 warsztatów, zakłady garbarskie dla wyrobu skór podeszwianych, saków, skór cielęcych matowych czarnych, szarych, zamszów, kidów, skór lakierowanych, zakłady białoskórnicze, zakłady przemysłowe dla wyrobu świec stearynowych, parafinowych, cerezynowych, fabryki mydła, zdolne przerobić najmniej 1000 cetnarów tłuszczów roślinnych lub zwierzęcych, fabryki karuku i żelatyny, fabryki krochmalu, dekstryny, przerobów mącznych: fabryki szkła, szlifiernie szkła, fabryki kwasu siarkowego, zakłady dla wyrobu surogatów, kawy, obliczone na przerób produktu najmniej z 50 morgów roślin okopowych; fabryki cukru buraczanego.

§. 2. Zakłady przemysłowe już istniejące, a należące do gałęzi przemysłu powyżej w §. 1. ustępie 2. wymienionych, jeżeli w ciągu 5 lat od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy zaprowadzą wydoskonalone urządzenia techniczne według wymagań najnowszego stanu techniki i rozszerzą przedsiębiorstwo tak, że będą zdolne przerabiać większą ilość surowego materyału lub półfabrykatu i zatrudniać większą ilość robotników, zostaną uwolnione od całej nadwyżki wszelkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych, jakaby przypadła do zapłaty w skutek powiększenia przedsiębiorstwa.

§. 3. Uwolnione będą od wszelkich dodatków od podatków z wyjątkiem państwowych następujące spółki na podstawie ustawy z dnia 9. kwietnia 1873 (L. 70. Dz., u. p.) zawiązane:

a) Spółki surowcowe, mające na celu nabywanie surowych materyałów lub półfabrykatów wyłącznie na użytek należących do spółki rzemieślników i przemysłowców, którzy tych materyałów do swoich wyrobów potrzebują;

b) spółki magazynowe, założone celem sprzedaży we wspólnym lokalu wyrobów przemysłowych wyłącznie tylko przez członków spółki wyrabianych;

c) spółki produkcyjne, których członkowie pracują we wspólnym, z kapitału spółki założonym warsztacie, tudzież takie, które członkom spółki rozdają roboty do domów.

§. 4. Uwolnione będą od wszystkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych towarzystwa akcyjne, mające na celu prowadzenie przedsiębiorstw przemysłowych w obrębie Krakowskiego, które zostaną założone w przeciągu 10 lat od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy, jeżeli będą miały urzędową swą siedzibę w kraju, jeżeli ich wpłacony kapitał akcyjny wynosić będzie najmniej 250.000 zł. zatrudniać będą najmniej 60 robotników, a zakład swój przemysłowy urządzą odpowiednio do wymagań najnowszego stanu techniki.

§. 5. Wszelkie powyżej w §§ 1—4 przyznane uwolnienia od dodatków będą obowiązywać na przeciąg 10 lat, licząc od początku tego kwartału, w którym podanie o uwolnienie wniesionem zostało. Gdyby jednak w ciągu tego 10-letniego okresu zakład przemysłowy, spółka lub towarzystwo akcyjne utraciło warunki w §. 1. ustęp 2. i w §§. 2,. 3. i 4. niniejszej ustawy określone, od których zawisłem jest uwolnienie od dodatków, natenczas Wydział krajowy może cofnąć udzielone uwolnienie na resztę 10-letniego okresu.

§. 6. O zastosowaniu niniejszej ustawy do zakładów przemysłowych spółek i towarzystw akcyjnych, rozstrzyga w każdym poszczególnym wypadku Wydział krajowy ostatecznie i ogłasza swoją uchwałę w gazecie urzędowej.

§. 7. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia, a równocześnie traci moc obowiązującą ustawa z dnia 20. stycznia 1886 (Nr. 17. Dz. ust. i rozp. kraj.). Wszakże uwolnienia od dodatków, które na podstawy z dnia 20. stycznia 1886 (Nr. 17. Dz. ust i rozp. kraj.) orzeczone zostały, zachowają w całości swoją moc obowiązującą.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 15. czerwca (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika 300 zł. m. k. 216.50 do 219.50. Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 257·00 do 260.00. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 375.— do —. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. .— do 215.—

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% losow. w 40 lat. 101.20 do 101.90, 5% z 10% prem. 110.10 do 110.80, 4½% los. w 50 lat. 100.00 do 100.70. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach 100.50 do 101.20. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% 98.50 do —.—, 4% los. w 41½ lat. 97.50 do —.—, 4½% los. w 52 l. 100·25 do 100·95, 4% los. w 56 latach 98·00 do —.—

Listy dłużne na 100 zł. Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. — do —.—. Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likw. 6% los. w 15 latach 50.—. do —.—.

Obligi za 100 zł.: Indemnizacyjne galic. 5% m. k. —.— do —.—. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97.50 do 98·20. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102.75 do —.—. Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em. —.— do —.—, 5% II. em. 102.50 do —.—. Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a. 105.00 do —.—, z roku [illegible] 4½% 100·30 do 101.00, 4% 96.00 do —. Pożyczki 4-prc. koronowej 96.00 do 96·70.

Losy: Losy miasta Krakowa 23 — do 25 —. Losy miasta Stanisławowa 40.— do 42.—.

Waluty: Dukat cesarski 5.80 do 5.90. Napoleondor 9.75 do 9.85. Półimperyał rosyjski 9.9[illegible] do —.—. Rubel rosyjski srebrny 1.30·00 do 1.33.00 Rubel rosyjski papierowy 1.29·80 do 1·31.20 100 marek niemieckich 60.05 do 60.50.

Wiedeń d. 15. czerwca (*telegrafowane*).

Renty: wspólna papierowa 98.30 srebrna 98.25, austr. koronowa 96·35, złota 117.30, węg. koron. 94.90 złota 116·05.

Akcye przedsiębiorstw transportowych: Kolei Czerniowieckiej 258·50. Północnej 2950.00 Państwowej 309·00, Północno-zachod. 237.—, Węg. półn.-wschod. —, Południowej (Lombardy) 105.65, arc. Albrechta (za 200) 95.50, Bukowińskich kolei lokalnych (za 200) 185.00 Kołomyjskich (za 200) —.—.

Akcye banków: austr. węgiersk. na 600 zł. 990·—. anglo-austr. 150.00, Länderbanku 254.20 Unionbanku 255.50, bukow. Zakład kredyt. ziem. za 200 zł. 133·— czesk. Banku eskont. za 200 zł 555, galic. Banku hypot. za 200 zł. 380, galic. banku dla handlu i przemysłu za 200 —·— chorw.-słow. Banku kraj. hypot. 117·50 Żiwnostenska banka 114.50. Kredyty austr. 338.50 Kredyty węg. 406·75.

Pożyczki publiczne: Gal. propinacyjne 97·00 bukow. propin. 103·25. buk. indemn. 105·60, gal. kraj. z r. 1893 95·[illegible]5.

Listy zastawne 5 pr. Gal. Banku hypot. 110·—, Gal. Zakł. kred. ziem. w Krakowie 102.00 Gal. Tow. kred. ziem. 98.25, 4½ pr. Banku krajowego 100·50, bukow. Zakład. kred. ziem. 102·00 5 pro. bukow. kasy oszczędn. 100·—.

Losy: austr. Czerw. krzyża 18.60, węg. Czerw. krzyża 13.00, Bazylika —·—, Krakowskie 23.50 Stanisławowskie 40·—. Tureckie 50.80.

Waluty: Ruble papier. 30.00 20-markówki 12.05, 20-frankówki 9.80, sovereings 12.29, tureckie liry złote 11.06 100 markówki 60·25, włoskie 100 lirówki 46·85.

Z rynków towarowych.

Zboże i produkty rolne.

Wiedeń d. 15. czerwca (telegr). Pszenica na jesień 8·55, żyto na jesień 7·56, owies 6·58.

Wiedeń d. 13. czerwca. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny galicyjskiej 1000 sztuk. Płacono 38 - 40 zł., 42 zł., 45 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wiedeń d. 13. czerwca. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1316, węgierskich 1268, niemieckich 1029, razem 3613 sztuk. Galicyjskie płacono po 52—56 zł., osobliwy 58—59 zł., węgierskie 50—55 zł., osobliwy 57—60 i 61 zł., niemieckie 54—58, 60 i 64 zł. za 100 kilo mięsa.

Przyjechali do Lwowa

dnia 13. czerwca.

Hotel Imperial. A. Stecki z Snsina, H. Kieszkowski z Krakowa. J. Trzecieski z Dachów, E. Barreau z Bollendorf, M. Schmolka z Pragi, A. Krzyżanowska z Drohobycza, M. Kawocka z Cieszanowa, H. Karaczewska z Cieszanowa, H. Arnold z Jass.

Hotel Szwajcarski. W. Tilizyński z Tarnopola, W. Lenkowski z Drohobycza, E. Własiewicz z Hiebynowa, A. Zarembina z Rosyi. E. Lerwen z Miszkole, J. Sieniewiecki z Kołomyi.

Hotel Żorża. J. Burzyńska z Uhrynowa, B. Zadurowicz z Wołczkowic, St. hr. Dzieduszycki z Gwoźdźca, A. Farkas de Felsö-eor z Pesztu, T. Federowicz z Klebanówki, E. Schnurpfeil z Gródka, Z. Kruchowska z Mogielnicy, Wł. Ustrzycki z Czelatyc, K. Hochenegg i L. Doms z Wiednia.

Stan powietrza. Wczoraj wieczorem padał deszcz chwilowy z grzmotem i błyskawicami, zresztą cała doba była pogodna.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 763 mm.

Prognoza na dobę dnia 16. czerwca br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku północno-wschodni, co do siły słaby (2).

Średnia temperatura doby pozostanie około +17°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 70%.

Opadu nie będzie, pogoda.

Jutro, dnia 16. czerwca. św. Franciszka. — św. Mytrofana.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

809 Dr. Zygmunt

Lisiewicz

obrońca w sprawach karnych

Lwów ul. Kopernika l. 6.

Asystent kliniki położniczej

Dr. St. Kwiatkiewicz

lekarz chorób kobiecych

816 Ordynuje od 3—4.

Ulica Pańska l. 6.

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. czerwca 1893.

(Czas lwowski).

Odchodzą do	Kuryer		Osobowy			
Krakowa	3·01	10·[illegible]	[illegible]	1·11	7·36	—
Podwołocz.	6·44	3·20	10·10	11·11	—	—
Podw. Podzam.	6·54	3·32	10·40	11·33	—	—
Czerniowiec	6·36	—	10·36	3·31	10·56	—
Stryja	—	—	10·26	7·21	3·41	8·01
Bełzca	—	—	9·56	7·21	—	—

Przychodzą z	Kuryer		Osobowy			
Krakowa	3·08	6·01	6·36	9·41	9·35	—
Podwołocz.	2·48	10·02	6·21	9·46	—	—
Podw. Podzam.	2·34	9·46	9·21	5·55	—	—
Czerniowiec	10·10	—	7·11	7·59	1·51	—
Stryja	—	—	1·08	9·06	9·52	2·38
Bełzca	—	—	8·16	5·26	—	—

Od dnia 20. maja kursują codziennie aż do odwołania, pociągi spacerowe do Brzuchowic i Zimnej Wody. Odjazd do Brzuchowic o godz. 3 min. 51 popołudniu; powrót z Brzuchowic o godz. 8 min. 58 wieczór. Odjazd do Zimnej Wody o godz. 4 min. 13 popołudniu; powrót o godzinie 6 min. 22 i o godz. 9 min. 27.

Cyfry tłuste, w których minuty podkreślone są czarną linijką, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczorem do godz. 5 minut 59 rano.

Czas lwowski różni się o minut 35 od średnio-europejskiego, a mianowicie: gdy zegar środkowo-europejski (kolejowy) wskazuje godzinę 12, zegar lwowski wskazuje godz. 12 minut 35.

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.
Najmniej za 10 ct., tylko codziennie.

ŻELAZKA kute do pieczenia andruiów, sztuka złr. 4·50, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). Cenniki ilustrowane różnych artykułów do dyspozycyi. 573

MŁODY MĘŻCZYZNA kawaler, Polak, właściciel folwarku (bez długów) poszukuje dozgonnej towarzyszki życia posażnej panny lub wdowy młodej bezdzietnej, przystojnej, miłej powierzchowności, zdrowej, z porządnej rodziny, obeznanej z gospodarstwem.
Zgłoszenia listowne razem z fotografią i podaniem stanu majątkowego pod adresem: N K. N. Tarnopol. Dyskrecya zapewniona. 579

KTO POTRZEBUJE zarządcę domu, proszę się zgłosić ul. Zygmuntowska 12 u zarządcy. 571

W HOTELU SZWAJCARSKIM jest do wynajęcia od 15. czerwca lokal na sklep lub restauracyę. 569

DZIECI wyżej pięciu lat może przyjąć pod opiekę, na czas kąpielowy do Rymanowa, pewna inteligentna osoba, która dla swego dziecka tam wyjeżdża. — Warunki i umowa pod adresem: Lwów, ulica Koralnicka l. 8, drzwi nr. 3.

Poszukuję pomieszkania
przy ul. Karola Ludwika
5 lub 6 pokoi, albo sklep i 4 pokoje. Zgłoszenia do Administracyi „Gazety Narodowej".

HERBATĘ
rosyjską, z plantacyj spółki kazańskiej
przewyborną w smaku, zapachu i wydatności, funt po złr. 2, 2·40, 3, 3.60 i 4·80.
Herbatę Ceylon
pół kilo złr. 1·80.
Wyśmienite okruchy
pół kilo po złr. 1·60 i 1·25
poleca 4429
GŁÓWNY SKŁAD HERBATY
Malwiny Sosnowskiej
Kraków, Krupnicza 15.
(Odprzedającym stosowny rabat.)

Wyszczególniony uznaniem Wys. Wydziału krajowego do l. 4295
SCHENKERA
Pierwszy polski
„Kurjer kolejowy"
na sezon letni 1893
opuścił prasę i jest po nabycia po cenie 20 ct. w trafikach, na głównym dworcu kolei żelaznej, tudzież u wydawcy, ulica Kołłątaja l. 3. 4548

Drut kolczasty, podwójny cynkowany, do ogrodzeń, 100 metrów złr. 5, bez kolców złr. 4. **Siatka druciana** kolorowa do okien po złr. 1·30 za metr □. **Klosze druciane półkuliste do przykrywania,** średnicy 22, 24, 26, 28, 30, 33 cm. po ct. 45 50 55 60 65 70.
Filtry węglowe do czyszczenia wody, z wężem, po złr. 2, 3·50, 4·50, 5·50, 7·50. **Klozety torfowe patentowane,** pokojowe, jedyne najzupełniej ubezwaniające od złr. 14· . **Bidety silne,** z miską porcelanową po złr. 8·50
poleca 3626
ANTONI HALSKI
handel towarów żelaznych
we Lwowie, plac Maryacki l. 9.

Głównym warunkiem zdrowotnym
w lecie są niewątpliwie zdrowe chłodzące napoje, które sporządzić sobie każdy może zaopatrując się
w aparat syfonowy
do wyrabiania wody sodowej, lemoniady, sztucznej wody selterskiej itp.
Syfony o zawartościach 1, $1^1/_2$, 2 i 3 litry, utrzymuje na składzie i poleca
ALOJZY HÜBNER
Lwów, Rynek 3.
Sposób użycia dołącza się do każdego syfonu. 4566

Nauczyciel
w starszym wieku, znający gruntownie język polski, niemiecki i francuski, poszukuje posady na wsi. Uczy do szkół normalnych i gimnacyalnych. — M. B. poste restante Zakliczyn nad Dunajcem. 5561

BULION
wyrobu 4456
Kazimiery Matczyńskiej
odznaczony wielkim medalem brazowym na wystawie w Krakowie 1891.
Nr. 00 z truflami . . kilo złr. 7·50
Nr. 1 z zwierzyny i drobiu „ 6·50
Nr. 2 doskonały . . . „ 8·50
Dla chorych bulion z samego najdelikatniejszego ptactwa i drobiu, bardzo przez lekarzy polecony po 10 złr. kilo.
Ekstrakt mięsny
na sposób Liebiga
słoiki po 70 ct.
Szparagi
5 kilo z opakowaniem
złr. 2·50.
Sprzedaje **Zarząd dworu Łapszyn** poczta **Brzeżany.**

Masło deserowe
ze słodkiej śmietanki
w paczkach pięcio-kilowych po cenie złr. 4·70, wysyła poczta za pobraniem mleczarnia **w Putiatyńcach poczta Rohatyn.** 4549

Pierwsze, najlepsze i najtańsze źródło do nabycia
miodu i wosku.
MIÓD RÓŻANY
w blaszankach po 5 kilo, za kilo 50 ct., blaszanka 30 ct., tudzież **MIÓD** suszony w skrzyneczkach od 1 kl. po 70 ct. Opakowanie darmo. Rozsyła za gotówkę lub za zaliczką **GEORG DOLENEC** handel miodu, Lublana (Laibach). 4457
Dla pszczelarzy, kupców i piernikarzy miód do pożywienia pszczół (Futterhonig und Glatthonig) w faskach po 60 kilo i skrzynkach po 40 i 20 kilo najtaniej.

Parowa fabryka pierników
H. CZYNSKIEJ w Jarosławiu
Własne składy: Lwów Halicka, Kraków Sukiennice — poleca na sezon kąpielowy przez powagi lekarskie polecane
CAŁUSKI przy piciu wód mineralnych ze skutkiem używane. 4489

Drugi nakład dzieła
Dr. L. CARO
„Kwestya żydowska w świetle etyki"
w tłumaczeniu polskiem B. Lewickiego
jest do nabycia we wszystkich księgarniach. 4565
Cena **40 ct.** za egzemplarz.

Obrotni agenci
którzyby zająć się chcieli sprzedażą dozwolonych ustawą losów na rozpłatę miesięczną, mogą otrzymać wysoką prowizyę, lub też w razie umowy nawet stałą miesięczną płacę. Oferty adresować: „Bank-Abtheilung des „Magyar-Mercur", Budapest, IV., Hatvanergasse 15." 4541

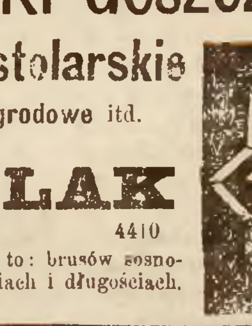
JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, pl. Marjacki
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

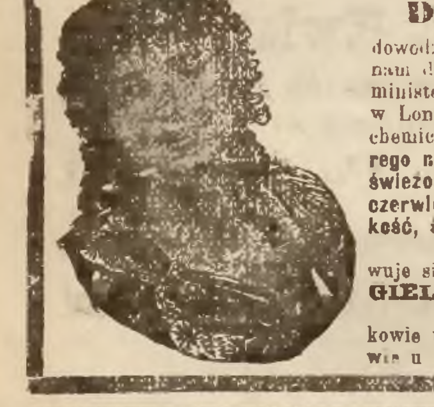
Ze względu na liczne naśladowania, należy zawsze żądać
Tinct. capsici comp. (PAIN-EXPELLER)
z „kotwicą" i nie przyjmować wcale pudełek bez kotwicy.

Dla cyklistów!
Gruntownie i tanio naprawia wszelkiego rodzaju uszkodzenia bicykli 4412
ALEKS. ZAJĄCZKOWSKI
Zakład mechaniczno-ślusarski
Lwów, Kopernika 17.
Tamże wszelkie roboty w zakres artystycznego ślusarstwa wchodzące, naprawy wszystkich maszyn precyzyjnych, kas itp.



Parkiety i posadzki deszczułkowe
oraz wszelkie wyroby stolarskie
jakoto: **drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe** itd.
poleca fabryka parowa
BRACI WCZELAK
we Lwowie. 4410
Poszukuje zakupna większej ilości materyałów, a to: brusów sosnowych, dębowych i jaworowych w różnych grubościach i długościach.





Pomimo wszechstronnego rozwoju chemji kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest
Dr. Fryd. Lengiel'a BALSAM BRZOZOWY
dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy dr. Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministerjum, a prof. dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu, i profesor Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** — Cena Balsamu brzozowego **złr. 1·50** za dzbanuszek.
Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dr. LENGIELA OPO-CRÈME,** doza **60 ct.**, i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE,** za sztukę ct. 60 i 35. 4272
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., w Tarnowie u Maurycego Adlera, w Bielsku u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Galic. Bank kredytowy
począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje
4% ASYGNATY KASOWE
z 30-dniowem wypowiedzeniem i
$3\frac{1}{2}$% ASYGNATY KASOWE
z 8-dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu $4^1/_2$% **Asygnaty kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4%** z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.
Lwów dnia 31. Stycznia 1890.
Dyrekcya.

LUBIEŃ
ZAKŁAD KĄPIELOWY WÓD SIARCZANYCH
w pobliżu Lwowa i stacyj kolejowych w Gródku i Szczercu położony, otwartym zostaje **dnia 20. maja.** 4447
Urząd pocztowy, telegraficzny i apteka w miejscu. Codzienna poczta wozowa pomiędzy Lwowem a Lubieniem po 75 ct. od osoby.
Łazienki z wannami porcelanowymi i terazzo, takież posadzki. Kąpiele siarczano-mułowe parą ogrzewane. Leczenie elektrycznością i masażą (masser i masserka fachowo uzdolnieni). — Lekarz zdrojowy **Dr. Radecki.**
NOWOŚĆ!!! Przyrząd rozpylający wodę siarczaną do leczenia chorób nosa, gardła i płuc, niewyłączając gruźlicy. Kąpiele zimne rzeczne. Pomieszkania z urządzeniem i pościelą (materace sprężynowe) w cenie od 50 ct. do 1 zł. 20 ct. dziennie. Pewna liczba mieszkań do opalania. W sezonie I. od 1. maja do 20 czerwca i w III. od 20. sierpnia ceny o 20% niższe. W tymże czasie doznają upustu ubodzy chorzy, opatrzeni w świadectwa przez starostwa potwierdzone. — **Powóz zakładowy po stałych cenach na wszelkie jazdy.** — Obszerny, wzorowo utrzymany park, cieniste świerkowe chodniki. — Kaplica z codzienną mszą św. — W drugim i trzecim sezonie gra muzyka dwa razy dziennie po 2 godziny. — Wszelkich wyjaśnień udziela na żądanie *Dyrekcja zakładu.*

Vöslau pod Wiedniem! Vöslau pod Wiedniem!
Grand Hotel Belle-Vue
(dawniej hotel Back)
Pierwszorzędny hotel w wspaniałem położeniu, w pobliżu kąpiel i lasów szpilkowych. 4540
Wszelki komfort.
Bliższych wiadomości udziela Zarząd hotelu.



HALLADAY'a
nieulegające burzom 4317
Wietrzne motory
do dostarczania wody.
Dostawa wszelkich pomp i urządzeń wodociągowych.
Józef Friedlaender,
Wien, 2. Bezirk, Am Tabor, Nr. 13.

Piękność, la beauté!



Oryginalna Pasta Pompadour
Dr. med. A Rix w Wiedniu
uzyskała bezsprzecznie naczelne miejsce pomiędzy istniejącymi dotąd kosmetykami. Ten słynny, powszechnie znany preparat, usuwa w 14 dniach pod gwarancyą zwrotu pieniędzy: **piegi, plamy wątrobiane, wągry, czerwoność nosa, pryszcze, znaki po ospie** itp. nieczystości skóry na twarzy i ciele i nadaje kolory właściwe tylko młodości.
Hrabina Prokesch-Osten (Fryderyka Gossmann) nasza najlepsza klientka pisze: „Proszę jak zwykle przysłać nowy transport 5 słoików Pasty Pompadour do Gmunden".
Panna Katarzyna Frank, artystka dramatyczna z Frankfurtu nad Menem, wieloletnia nasza odbiorczyni pisze: „Proszę o zwykłą przesyłkę niezrównanej pańskiej Pasty".



Słoik **Oryginalnej Pasty Pompadour** wraz z przepisem użycia złr. 1·50. Flakon **mleka Pompadour,** zastępującego z powodzeniem puder, złr. 1·50. Pudełeczko **mydła Pompadour** przeciw spierzchniętym rękom 3 sztuki **90 ct.**
Dr. Rixa Pompadour puder tłusty równie dobry do użycia przy każdem świetle, który nietylko wypięknia skórę, ale przytem robi ją miękką i świeżą, zupełnie nieszkodliwy używany przez damy z arystokratycznego i artystycznego świata, pudełko złr. 1·25.
Główny skład:
Wiedeń, Praterstrasse Nr. 16
we własnym domu. 4336
Wilhelmina Rix, wdowa po dr. medycyny od 40 lat wyrabiająca prawdziwą oryginalną Pastę Pompadour.
Miejsca zbytu w Galicyi: we Lwowie Zygm. Rucker apt., w Krakowie: Konst. Wiszniewski, ul. Florjańska 15 i Leon Rosnor apt.

Istniejąca od 24 lat firma optyczna
CELESTYNA KOTKOWSKIEGO
we Lwowie, w Hotelu Żorża
poleca Szanownej P. T Publiczności 1680
wszelkie towary optyczne i fizykalne
w zakres tego rodzaju wchodzące artykuły — z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, jako to:
okulary, cwikiery od 80 ct. i wyżej, barometry pod gwarancyą, termometry, stereoskopy, mikroskopy, rozmaite lupy.
Również przyjmuje urządzenia
dzwonków elektrycznych
pokojowych i domowych, po cenach umiarkowanych i pod gwarancją.
Wszelkie reperacye wykonuje szybko i tanio.

Wyborne nieklejone TUTKI
z prawdziwych bibułek francuskich
poleca
FABRYKA TUTEK CYGARETOWYCH
ANTONIEGO GAWŁOWSKIEGO
Lwów, ulica Batorego l. 14.

W poczynających się i chronicznych suchotach niezrównanie działa
Gleichenberg
zarówno z powodu swoich urządzeń, jakoteż dla łagodnego, wilgotnego klimatu. Najtroskliwsza desinfekcya wszystkich lokalności. Inhalacye w oddzielnych gabinetach. Przeciwko chrypce, chorobom gardła i szyi, astmie, emfysemia itp. są urządzenia inhalacyjne, pneumatyczne i wodolecznicze 4476
w Gleichenbergu
bardzo skuteczne. Zupełne bezpieczeństwo przez zaprowadzenie idealnej czystości we wszystkich oddziałach leczniczych i odosobnionych gabinetach inhalacyjnych.
W skrofułach, bezkrwistości, bledaczce, i rekonwalescentów żelasiste wody z
Gleichenberg
jakoto: źródła **EMY i STALOWE ŹRÓDŁO KLAUSEN**
okazały się niezawodnie skuteczne i pomocne, przyczem łagodne, czyste i spokojne powietrze i użycie nasyconych kwasem węglowym, musujących kąpieli i wodoleczenie zawsze przynosi pożądany skutek. Największa czystość i porządek.
W chronicznych reumatyzmach stawów i gośćcu okazały się zarówno źródła Konstantego, jakoteż kąpiele i wodoleczenie w zakładzie
Gleichenberg
prawie niezrównane. Łagodny, ciepły klimat bez przeciągów.

Fabryki syropu i krochmalu
podług Uhlanda nowego systemu, z ziemniaków, kartofli itp.
Urządzenia i ruch **proste i tanie.** 4324
Fabrykaty **piękniejsze i lepsze,** jak za pomocą dawnych systemów.
Wzory i prospekty gratis.
W H. UHLAND, inżynier specyalista przemysłu krochmalnego, **Lipsk** (Leipzig).

10 medaii zasługi i 2 dyplomy uznania
za niezrównane wyroby
KOSMETYCZNE I TOALETOWE.
Walentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. **Łysiny** pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr., pół flakonu 1 złr. 60 ct.
Cezarin niezawodny środek na wygubienie nagniotków Pudełko 40 centów.
Violin. przeciw poceniu się rąk i pach. Flakon 50 ct.
Pudr salicylowy przeciw poceniu się i odparzeniu nóg. — Pudełko 50 ct.
Ocet desinfekcyjny silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukien. — Flakon 50 centów.
Kadzidło antimiazmatyczne radykalnie oczyszcza powietrze, niszczy miazmata szkodliwe zdrowiu, dając przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych — Flakon 50 ct.
Trociczki desinfekcyjne do kadzenia, radykalnie oczyszczają powietrze. Pudełko 10 ct.
Powietrze lasów iglastych w pokoju
otrzymuje się przez rozpylanie
KADZIDŁA SOSNOWEGO.
Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez lekarzy do oddechania osobom cierpiącym na choroby piersiowe.
Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr
Mydło z igieł sosnowych bardzo korzystnie wpływa na skórę i przy myciu wydaje zapach lasów szpilkowych, kawałek 30 centów.
JAN IHNATOWICZ
LWÓW: sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka 11.
KRAKÓW: Sukiennice l. 20, CZERNIOWCE: Rynek 2.

Pracownia
SUKIEN DAMSKICH
FRANCISZKI BUMEL
we Lwowie
przy ul. Sobieskiego liczba 9, drugie piętro
wykonuje
wszelkie roboty w zakres krawiectwa damskiego wchodzące
podług wzorów paryzkich.

LITOGRAFIA ANTONIEGO PLUTTERA
Lwów, ulica Kopernika l. 17
rozporządzając maszynami pospiesznemi najnowszego systemu
wykonuje wszelkie roboty w zakres litografii wchodzące
po możliwie niskich cenach. 4034
Druki dla pp. adwokatów i notaryuszów utrzymuję zawsze gotowe na składzie.
100 biletów wizytowych
na pięknym białym kartonie z gustowną kasetką od 1 złr. 20 ct.

Ceny zniżone o 15%.
TOWARZYSTWO POWROZNICZE
w Radymnie
Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencyonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie
poleca swoje 3787
wyroby powroźnicze i sieciarskie
tudzież
pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.
Wszelkie wyroby ozdobne, jako to: nakrycia salonowe na stół, firanki do okien, siatki do łóżeczek dziecinnych, torebki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu itd. wykonywane bywają starannie na osobne zamówienia.
Towarzystwo posiada swe składy komisowe: *we Lwowie* Centralny Bazar krajowy; *w Przemyślu* Bazar im Zyblikiewicza; *w Stanisławowie* Bazar powiatowego towarzystwa handlowego; *w Łańcucie* Towarzystwo produkcyjne i handlowe; *w Dębicy* Towarzystwo handlowe; *w Tarnowie* handel A. Swiderskiego.
Cenniki gratis i franco.
Dyrekcja:
Marceli Swiechowski. *Ks. Leon Pastor.*

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefonu Nr. 174a).